

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5643.

PREZYPŁATA w Poznaniu (w ekspedycji) mies. 1.20 kwart. 3.60 mk.
w Poznaniu w agencjach .. 1.30 .. 3.90 ..
w Poznaniu (z odnośnikiem do domu) .. 1.40 .. 4.20 ..
na pocztach Rzeszy niemieckiej .. 1.40 .. 4.20 ..
na pocztach z odnośnikiem do domu .. 1.54 .. 4.62 ..
w Niemczech i Austro-Węg. pod opaską .. 2.05 .. 6.10 ..
na poczcie niemieckiej .. 2.70 .. 8.00 ..
na poczcie polowej .. 1.80 .. 5.40 ..

OGŁOSZENIA: z wyjątkiem za jednostronny wiersz polityczny lub jego miejsce — na stronie ogólnonarodowej — 25 fenigów.
z wyjątkiem za jednostronny wiersz polityczny lub jego miejsce — na stronie ogólnonarodowej — 60 fenigów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 164.

Poznań, sobota dnia 20-go lipca 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 19. lipca 1918.

Kryzys w Parlamencie austrijskim.

We wtorek nastąpiło otwarcie wiedeńskiej Rady Państwa. Sytuacja, w której zebrał się Parlament austrijski dla uchwalenia budżetu i kredytów wojennych jest tak zawiąklą jak jeszcze nigdy. Wszelkie próby, aby zgóry zapewnić większość dla tych przedłożonych i ustalić normalny przebieg obrad, pozostały bez rezultatu. Osią tych usiłowań były rokowania między Kołem Polskim a stronnictwami niemiecko-austrijskimi. W dzisiejszych warunkach bowiem bez Polaków żaden rząd austrijski na podstawie parlamentarnej władzy nie może. Czesi i Słowianie południowi znajdują się w najostrejszej opozycji wobec państwa, a stanowisko ich zaostrzyło się jeszcze bardziej od chwili, kiedy prezes ministrów Seidler w drodze zarządzenia zaprowadził nowy podział okręgów w Czechach, który wszystkie stronnictwa czeskie uważają za zamach bezprawny na jedność krajów korony św. Wacława.

Ze w tej sytuacji i Polaków zdolano wpędzić w szeregi opozycji, to już pozostanie tajemnicą tej austrijskiej mądrości stanu, która tylokrotnie państwo naraziła na najgroźniejsze przesilenie. W niewytłumaczonym zaślepieniu panowie Czernin i Seidler chcieli najżywniejsze interesy polskie poświęcić podzielnemu Galicji. Podstępne machinacje zostały wczasy wykryte, a Koło Polskie stanęło wobec tego w sytuacji, w której jedna tylko droga postępowania była wskazana, droga opozycji bezwzględnej wobec gabinetu Seidlera.

Koło aż do przesyłu w enuncjacjach swych powtarzało, że państwu jako takiemu nie chce odmówić konieczności wojennych, że jednak nie może przyczynić się do podtrzymania rządu, który w tak niesłychany sposób zawiódł zaufanie Polaków. Wynikał z tego wniosek jasny i zgodny ze zwyczajami wszystkich państw parlamentarnych. Dr. Seidler, nie mogąc liczyć na większość w Parlamencie powinieneń był ustąpić innemu gabinetowi, któryby nie był obciążony klątwą błędów popelnionych, a przekraczających wszelką miarę. Ale przy Seidlerze uparli się Niemcy austrijscy, widząc w nim symbol niejakiej polityki nacjonalistyczno-niemieckiej, pod której jarzmo mają być poddane ludy słowiańskie Austrii. W tych warunkach rokowania między Kołem Polskim a stronnictwami niemieckimi nie doprowadziły do rezultatu. Koło nie mogło upokorzenia swego posunąć tak daleko, żeby na rozkaz Niemców zgiąć się przed kapeluszem Gesslerowskim w osobie p. Seidlera.

Tak więc Rada Państwa zebrała się wśród przeciwności jaknajbardziej naprężonych, w niepewności co do losu budżetu, bez śladu konsolidacji jakiegokolwiek, na której rząd mógłby się oprzeć.

Pan Seidler wygłosił mowę o charakterze wybitnie nacjonalistyczno-niemieckim. Wymówił, że gra „va bantque”, więc odsłonił do reszty przyłbicę i wręcz prowokował stronnictwa słowiańskie, oświadczając, że prowadzi „kurs niemiecki” i zapewniając, że w Austrii bez Niemców lub przeciw Niemcom rządzić nie można. A bez Polaków, bez Czechów, bez Słowian południowych? Widocznie p. Seidler jest zdania, że to uchodzi i że w Austrii tylko Niemcy mają coś do gadania.

Ma się wrażenie, że p. Seidler mówił jako człowiek, który dymisję ma gotową w kieszeni. Wobec tego, że i socjaliści niemiecko-austrijscy chcą głosować przeciw budżetowi, wydaje się być wykluczone, aby rząd uzyskał większość. Dni pana Seidlera są więc policzone — chyba, że Korona zdecyduje się na rozwiązanie Parlamentu, co w obecnych stosun-

kach byłoby eksperymentem nader ryzykownym.

W imieniu Koła Polskiego oświadczył prezes Dr. Tertil, że Koło głosowanie swoje za budżetem uzależni od tego rządu, który w chwili głosowania będzie stał u steru. To jest wyraźne. Niecałe dwa tygodnie pozostają panu Seidlerowi do namysłu.

W ostrzejszym ton opozycyjnym niż prezes Koła Tertil uderzyli socjalista Daszyński i nar. demokratą Dr. Głabiński jako przedstawiciele tych grup, które odłączyły się od Koła.

Rozprawy w austrijskiej Radzie państwa.

Oświadczenia Polaków.

Wiedeń, 17. VII. Sprawozdanie z dyskusji w pierwszym dniu obrad uzupełniamy jeszcze jak następuje:

Posel Tusar (soc. czeski) podkreśla, że zwołanie Izby odkładano dla braku większości rządowej. Prezes ministrów jest niebezpiecznym wrogiem parlamentarystom. Interes rozwoju demokratycznego w Austrii wymaga, żeby Seidler jak najprędzej usunął się z swego stanowiska. Dzisiaj przedstawił się prezes ministrów jako minister niemiecko - narodowy z mową komersową. To co Niemcy nazywają „rokowaniami”, jest dalszym ciągiem dawnej komedii „rokowań niemiecko - czeskich”, na które zorganizowani robotnicy czescy już nie reagują. Tylko jako naród wolny, nie potrzebujący się obawiać o swą egzystencję i przyszłość, może naród czeski pertraktować z Niemcami. Czesi mogą dzisiejsze stosunki w administracji i sądownictwa nazwać jedynie jarmem obcym (ożywione brawa u Czechów), które zwałować będą wszelkimi środkami. Należy zapytać, czy mowa taka, jak dzisiejsza preza ministrów nie przyczynia się do „ofensywy podszuczania”. Mówca nie jest wprawdzie monarchistą, musi jednakże oczernianie rodziny cesarskiej jako człowieka i polityk nazwać podłością usposobienia. To niekwestionowane podjudzanie zmierza do uczynienia z Austrii kolonii czysto niemieckiej (ożywione brawa u Czechów). Dzisiejsze wywody ministra spraw zagranicznych oznaczają całkowitą kapitulację przed Ludendorffem i Hindenburgiem. Minister spraw zagranicznych wyraża sobie wszelkie wtrącanie się obcego mocarstwa do naszych stosunków, z drugiej strony, jak to wynika z tajnej klauzuli pokoju brzeskiego, rozwiązano sprawę czysto administracyjną i czysto austrijską, mianowicie kwestię galicyjską, pod naciskiem obcego mocarstwa. Mówca żali się na prześladowanie partii prawnopństwowej w Czechach.

O ostatniej bitwie nad Piawą będzie się mówić jeszcze obszernie, dziś chce mówca jedynie podnieść pytanie, kto ponosi winę za ostatnią ofensywę. Winnym jest hr. Czernin, dla którego miarodajnymi były tu powody polityczne, ten niegodziwy arystokrata, który tak bardzo zatruł życie polityczne Austrii i nawet nie oszczędzał osoby cesarza (ożywione głosy). Jeżeli się przytem jeszcze ma na uwadze, do jakiego stopnia znieprawiona jest nasza administracja, należy się dziwić, że p. Seidler mianem ocali państwo swymi głupimi frazesami narodowymi.

Wojna zakończy się niewytknięciem państwa czeskiego, lecz zwycięstwem idei demokratycznej na całym świecie, porażką militarysty i despotyzmu. Rozpocznie się nowa epoka ludzkości, w której żyć będą obok siebie same tylko wolne i równouprawnione narody (ożywione długotrwałe brawa i oklaski u Czechów). Mówca otrzymuje powinszowania. Kilku posłów czeskich poczyna śpiewać „Kde domov můj”. Ożywione protesty wśród Niemców. Wicemarszałek Jukel prosi kilkakrotnie o spokój.

Posel Dr. Waldner (Niemiec-narodowiec) podkreśla, że określić należy jako coś potwornego w dziejach świata, iż narody tego państwa, Czesi i Słowianie południowi, prawie w porozumieniu z nieprzyjaciółmi państwa ręką w rękę z nimi pracują nad rozbiciem państwa tego. (Żywe potakiwania i oklaski na lewicy). Mówca rzuca wezwania do wszystkich ziem niemieckich: „Każdy Niemiec bez wyjątku zobowiązany jest stać za nami, zjednoczyć się z nami i jako niewzruszalną całość natężyć wszystkie siły, aby odeprzeć zamach nieprzyjaciół państwa i z państwem i dynastją zachować przyszłość całemu narodowi niemieckiemu. (Żywe potakiwania i oklaski na lewicy). Mówca wyraża przekonanie, że to zespolenie Niemiec spotęguje się jako niewzruszalny blok niemieckiego narodu przeciw wszelkim zamachom.

Prezes ministrów stał się dopiero wskutek

zachowania się partii słowiańskich niemieckim prezydentem ministrów. Ponieważ Niemcy są przekonani, że w osobie i charakterze prezidenta ministrów znajduje się gwarancja utrzymania obecnego kursu, przeto Niemcy stoją za nim. Ponieważ próba dojścia do porozumienia z plemionami słowiańskimi w sprawie reformy państwowej pozostała bezskuteczna przeto porozumienie z nimi będzie kontynuowane po wojnie.

Każda reforma państwowa w Austrii musi zawierać gwarancję, że sojusz z Rzeszą niemiecką będzie trwał wiecznie.

W rokowaniach z Polakami okazali Niemcy przywzięte usposobienie. Niestety rokowania te nie doprowadziły dotychczas do żadnego rezultatu, ponieważ Polacy dążą do obalenia prezesa ministrów przez Parlament. Temu dyktandemu Niemcy nigdy się nie poddadzą. Mówca nie chce wierzyć, aby Polacy w tej historycznej chwili odmówili konieczności państwowych i staneli po wrogiu stronie Słowian.

Wiedeń, 17. VII. (WTB.) Podczas dalszego ciągu pierwszego czytania projektów budżetowych wyraził niemiecki nacjonalista Haber imieniem grup niemieckich nacjonalistów największe wątpliwości przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy polskiej, powitał energiczną postawę Niemców i oświadczył, że ci nie mogą zadostę uczynić jednemu dyktandemu Polaków. Poprawę stosunków w Austrii osiągnie się jedynie za pomocą stanowczego współdziałania wszystkich narodów w wiernym śluzeniu się z sprzymierzonym państwem niemieckim.

Przewodniczący Koła Polskiego Tertil wywołał, że nad wczorajszą mową prezesa ministrów należy ubolewać z punktu widzenia wszystkich partii. Tak samo, jak przeciw Niemcom, nie można też rzucać pretensji Polakom i innym narodom. Omawiając rozwiązanie austro - polskie, oświadczył mówca:

Słowa ministra spraw zagranicznych nie zdają się wprawdzie naszej sprawie, porusza ją bardzo ostrożnie, lecz są przecież jako pierwszy początek po tem, co działo się za hr. Czernina, zdolne wzbudzić uzasadnioną nadzieję i zapoczątkować zaufanie. Mówca witał zrozumienie, z jakim traktuje się kwestię polską na Węgrzech, i przesłał oskarżeniom w procesie Marmaros Sziet pozdrowienie Koła Polskiego. Zamierzany podział Galicji nigdy nie nastąpi. Polacy są gotowi pertraktować z Ukraińcami, lecz jedynie na podstawie jednolitości kraju. Mówca oświadczył wreszcie imieniem Koła, że głosowanie za projekt budżetowym uzależni od zaufania do tego rządu, który istnieje w chwili głosowania. (Brawa u Polaków.)

Ofner oświadczył, że wiedeńscy posłowie wolnościowi uchwalą, nie wyrażając przesyłow ministrów zaufania, w interesie państwa prowizorium budżetowe, lecz tylko na 4 miesiące.

Striberny (Czech) skarżył się na prześladowanie narodów nieniemieckich i niewęgierskich i podkreślał, że idea Czesko - Słowackiej broni dziś cały naród. Krytykował on traktat brzeski, przedłużający jedynie wojnę. Włoch Conci wyraził sympatię swe dla Czechów i południowych Słowian i oświadczył, że głosować będzie przeciw projektowi budżetowemu. Niemiec Hartl witał wczorajsze oświadczenia prezesa ministrów i oświadczył, że naród niemiecki nie jest zdania, iż należy szukać porozumienia z tymi, którzy zdradzili państwo i dynastję. Jeżeli naród czeski opuści swych obecnych przywódców i powoła na przedstawicieli swych ludzi, którzy obok wszelkiej wierności i miłości dla narodu swego chcą dać także państwu, co mu się należy, możliwym będzie porozumienie na gruncie wierności dla wspólnej ojczyzny.

Wszecchniemiec Malik bronił zawartych w wszechniemieckim programie żądań co do niemieckiego języka państwowego, co do wyodrębnienia Galicji i odłączenia Dalmacji.

Posel Daszyński (polski socjalista) oświadczył w toku swej mowy, że Austria z powodu niedostatecznych przygotowań do wojny dostała się w zależność od Niemiec, które wysłały na wojnę armię dobrze przygotowaną. Ta niesamodzielność odczuwać się daje w całej naszej polityce aż do najgłębszych stosunków życia gospodarczego. Dwie trzecie państwa tego nie są niemieckie. Muszą one w zależności od Rzeszy dopatrywać się narodowego, politycznego i gospodarczego nieszczęścia. Dla tego ogarnia narody słowiańskie coraz większy niepokój. Nie bierze on za złe Niemcom radości z powodu zwycięstw oręża niemieckiego. Wynikiem t. zw. pogłębienia sojuszu z Niemcami jest, że Austria pod względem militarnym, politycznym i gospodarczym zupełnie pozbawiona zostanie swej samodzielnności i zdegradowana zostanie do państwa lennego (brawa u socjalistów Czechów i poł. Słowian). Występuje się przeciw Słowianom południowym, Czechom i Polakom, ponieważ nie chcą podlegać Niemcom. Naród ukraiński

byłby szczęśliwy, gdyby nie miał na karku żołnierzy niemieckich, gdyby mu nie rabowano świąń i wiołów. (Rusin Smal Stoczkij wołał: Pozostaw Pan to raczej narodowi ukraińskiemu!)

Pos. Głabiński (nar. dem.) ubolewał, że prezes Koła Polskiego nie wymienił programu narodowego, przyjętego na plenarnym zebraniu Koła dn. 28. maja 1917 r. i że nie zajął stanowiska względem ostatniego, przez rząd niemiecki wymuszonego oświadczenia rządu warszawskiego w sprawie polskiej. Z powodu zmian, jakie nastąpiły od początku wojny w sprawie polskiej, tak niemiecka jak i spódpowiadzialna polityka austrijska straciła na zaufaniu. Charakter międzynarodowy kwestii polskiej musi być zachowany. Naród polski zawsze podtrzymywał będzie swój ideał polityczny, żądający połączenia wszystkich dzielnic polskich i dostępu do morza. Mówca zapowiedział rządowi jak najostrejszą opozycję.

Program prac Parlamentu austrijskiego.

Wiedeń, 18. VII. (WTB.) Według uchwały, powziętej przez dzisiejszą konferencję prezesów frakcyjnych, postawiony został wniosek czeski o wywołanie skargi ministrom na porządek obrad poniedziałkowych poczem we wtorek nastąpić mają rozprawy nad zapytaniami nagłymi w sprawie wypadków wojennych. Prezes ministrów oświadczył, że rząd zgodzić się może na rozrządzenie spraw wojskowych jedynie wówczas, jeżeli się to stanie na tajnym posiedzeniu. Postanowiono dalej wszystkie nagłe zapytania w sprawach wojskowych ująć w jeden wniosek. W dyskusji nad tym wnioskiem mają partje dojść do głosu. Dn. 26. lipca ma się rozpocząć drugie czytanie projektów budżetowych.

Nagle zapytania w Parlamencie austrijskim. W sprawie wniesienia rozporządzenia gabinetu z 25. lipca 1914 w sprawie tymczasowego zawieszenia przepisów ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywatelskich; posel Głabiński w sprawie ogłoszenia brzmienia autentycznego wszystkich tajnych układów, zawartych w traktacie brzeskim i w ścisłym z nim związku.

Różne nagłe pytania wnoszą posłowie Tertil, Petruszewicz, Koroszec, Seitz, Daszyński, Stanek. Wszystkie te wnioski dotyczą ratyfikacji pokoju z Rosją, Ukrainą i Rumunią.

Posel Seitz wnosi dalej nagłe zapytanie w sprawie rokowań z kierownictwem Rzeszy co do celów wojny; posel Koroszec w sprawie ukształtowania traktatu sojuszniczego z Rzeszą oraz wdrożenia rokowań-pokojowych, dalej w sprawie zamierzonej przez rząd węgierski aneksji Bośni i połączenia Dalmacji z Chorwacją. Posel Stanek wnosi nagłe zapytanie w sprawie zakazu kongresu czeskiej prawno-państwowej partii demokratycznej i w sprawie zakazu, zawieszającego „Narodni Listy”, posel Pik w sprawie wkroczenia w dniu 21. czerwca t. r. oddziału wojskowego w Pilźnie, Lukowski w tejże sprawie oraz w sprawie wkroczenia wojska w Pardubicach, Miechicz w sprawie ogłoszenia prawa wojennego w Styrji, Karvntji i Krainie, Koroszec w sprawie wdrożonych na południu prześladowań przez władze cywilne i wojskowe; Rychtera w sprawie postępowania dwóch urzędników starostwa w Podiebradzie; Stanek w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej, Daszyński w sprawie praktyki cenzury w Galicji, Ofner w sprawie postępowania cenzury politycznej, Marek w sprawie zaopatrzenia ludności galicyjskiej w odzież i obuwie.

Wszystkim zapytaniom przynano nagłość i postanowiono umieścić debatę w pierwszym czytaniu projektów budżetowych. Na propozycję marszałka wyznacza się dla każdego mówcy godzinę czasu do przemawiania podczas tej debaty.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 18. VII. wiecz. (WTB.) Między rzekami Aisne i Marne zaatakowali Francuzi wielkimi siłami i tankami i zyskali nieco na terenie. Stojące w pogotowiu rezerwy naszyły udział w bitwie.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie wieczorne z 17.: Bitwa trwała dziś zacięta. Utrzymał się przy całym froncie. Na zachód od Reims nie udało się wrogowi mimo jego usiłowań rozszerzyć swych sukcesów. Na południe od Marny zdolaliśmy na stokach leśnych na północ od Comblizy i Festigny powstrzymać wroga przy południowym krańcu lasu pod Bouquigny i Chataigniers i na wschód od

Ocentny. Niemcom udało się znowu uśa-
wić się na Mont Voiseri. Między Marną i
Reims trwa walka na północ od Rénil w lesie
Królewskim, dokąd Niemcy wtargnęli i któ-
rego wojska nasze bronią krok za krokiem.
Las pod Courty jest również widownią gwał-
townych walk. Do Pourcey, które było celem
potężnych ataków Niemcy nie zdołali dotrzeć.
Świetny kontratak wojsk włoskich na zachód
od tej wsi, odrzucił wroga w dolinę Marny.
Pozycje nasze na całym froncie w Szampanji
pozostały nietknięte.

Armia wschodnia: W Albanji woj-
ska nasze poczyniły postępy.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie poranne z
18: Podczas starć patrolów na północ od Bé-
thune i na zachód od Merville ujęliśmy jeń-
ca. Pod Villers - Bretonneux silny nieprzy-
jacielski ogień działowy z granatami gazo-
wymi.

Komunikat amerykański.

Amerykańskie sprawozdanie przed-
południowe z 18: Amerykanie odzyskali w
odcinku Marny całkowite brzoż południowy.
Na północ - zachód od Chateau Thierry usi-
łował nieprzyjaciel ponownie atakować pod
Vaux, lecz nie miał powodzenia.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 19. VII. (WTB.) Z silnie ubez-
pieczonych konwojów zatopili nasze łodzie
podwodne na Morzu Śródziemnym 4 parowce
o pojemności 16 tys. ton. Jeden parowiec o
pojemności co najmniej 6 tys. ton uszkodzony
został ciężko torpedą, zdołał jednakże zwinąć
do bliskiego portu. Oprócz tego zatopiono 4
małe żaglowce.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 18. VII. (WTB.) We Wło-
zech nie osobił.

W Albanji przeciwnik wszedł w kontakt
z naszymi wojskami wysuniętymi.

Wydarzenia na morzu.

Dnia 17. lipca w godzinach porannych
flota eskadr nieprzyjacielskich, składających
się z latawców lądowych i morskich, obrzuci-
ła Polę około 200 bombami. Zabito 2 robotni-
ków cywilnych i raniono kilku. Szkody wy-
rządzone są nieznaczące.

Komunikat włoski.

Sprawozdanie włoskie z 17. 7. (WTB.):
Wieczorem w dniu 15. lipca oddział brytyj-
ski, osłonięty skuteczną czynnością baterji na-
mówionych i francuskich wtargnął z całą siłą do
linji nieprzyjacielskich na południe-wschód od
Asiago i zawiązał zalogę w ostrą utarczkę. Za-
łoga poniosła ciężkie straty pozostawiając w
ręku stakujących 24 jeńców i 2 karabiny ma-
zynowe. Wczoraj ponownie usiłowane ataki
przeciwnika doprowadziły do ożywionej czyn-
ności bojowej między południowo-wschodnie-
mi zboczami Sasso Rosso a Brenta. W okoli-
cach na północ od Grappa przeciwnik podjął
silny atak przeciw wysuniętyemu naprzód linjom
na południe od Col Basso, lecz został od-
party.

Aresztowanie Polaków i Czechów w Rosji.

Warszawa, 15. VII. (WTB.) Kijow-
skie pismo »Przegląd Polski« podaje za urzęd-
owym organem bolszewickim »Izwestia«
wiadomość o aresztowaniu licznych polskich
i czeskich oficerów w Moskwie. Według tej
wiadomości otrzymała komisja dla walki z
kontrewolucją w dniu 1. lipca wiadomość, że
na dworcu jarosławskim stoją dwa wagony
z zwerbowanymi Polakami i Czechami, któ-
rzy wieczorem mieli wyjechać. Kiedy zwer-
bowani robotnicy weszli do wagonów, komi-
sja kazała wagony odczepić i aresztowała w
nich się znajdujących. Znalezione u nich do-
kumenty wydane przez misję francuską. Aresz-
towano 45 osób. Moskiewski wicekoncul
Laton wysłał do Czyczeryna notę, wskazującą
na to, że Czesi i Polacy wysłani być mieli ce-
lem przydzielenia ich do wojsk narodowych
na froncie francuskim. Nie są to pierwsze
oddziały, które wyruszyły do armji francus-
kiej. Wyjazdu ich bynajmniej nie trzymano
w tajemnicy.

Walki Czecho - Słowaków.

London, 18. VII. (WTB.) Jak dowia-
duje się »Times« z Pekinu, posuwają się Cze-
cho - Słowacy z Irkuca wzdłuż kolei na po-
łudnie od jeziora Bajkał. Semenow stacza
znowu walkę z bolszewikami.

Decyzja w sprawie interwencji japońskiej.
Paryż, 17. VII. (WTB.) Agencja Hava-
sa donosi: Pisma donoszą, że w obradach za-
początkowanych między Waszyngtonem a To-
kiem co do sposobu interwencji japońskiej na
Sycybirze oczekuje się wkrótce pomyślnej de-
cyzji.

Odroczona decyzja w sprawie interwencji ja-
pońskiej.

London, 18. VII. (WTB.) Reuter dono-
si: »Times« dowiaduje się z Tokio pod datą
15.: Rada dyplomatyczna miała się dzisiaj ze-
brać, by zaaprobować decyzję rządu, odnoszą-
cą się do propozycji amerykańskich co do
wspólnej interwencji japońskiej, lecz odroczy-
ła się z powodu opozycji dwóch członków, któ-
rzy położenia na Syberji nie uważali za dość
krytyczne, by interwencja Japonji była koniecz-
ną.

Komunikat turecki.

Tureckie sprawozdanie z 18: Na po-
brzeżu spotęgowany obustronny ogień działo-
wy. Atak piechoty nieprzyjacielskiej w dol-
nie Jordanu został odparty. Ożywiona dzia-
łalność lotnicza na całym froncie. Na innych
terenach wojny jest położenie niezmiennione.

Rumunja a wojna światowa.
(WWPP.) Pod tym nagłówkiem ogłasza
holenderski general-porucznik Snidjers war-
ściową książkę, z której wyjąć można cieka-
we nie wszystkim znane szczegóły, dotyczące
planów poprzedzających wojnę rumuńską.

Przymierze pomiędzy Rumunją a trójprzy-
mierzem, istniejące od roku 1883., było jesz-
cze ważnym do roku 1920. Wierny obowią-
zkowi przymierza chciał król Karol przystąpić
do wojny po stronie państw centralnych, ale
prezydent ministrów, Bratianu, wymógł, że
rząd postanowił zachować neutralność. Dnia
10. października 1914 r. umarł król Karol. Na
łożu śmierci odebrał od swego synowca przy-
rzeczenie, że będzie wiernie stał po stronie
Niemiec i Austro-Węgier; ale, zaledwo umarł,
na przyrzeczenie to, zaprotokółowane w o-
obecności prezydenta Bratianu i wcielone do ar-
chiwum państwowego, wcale nie zważano.
Przy współdziałaniu królowej Marii wzrastał
wpływ francuski w kraju, a rząd rumuński
powziął zamiar przerwienia się na stronę
prawdopodobnego zwycięzcy, by możliwie bez
trudu osiągnąć sukcesy. Już w końcu 1914 r.
rozpoczęły się układy z Rosją; 1915 r. był już
formularze paszportowe dla przynależących
do państw neutralnych wydrukowane, a w
sierpniu 1916 r. nastąpiło wypowiedzenie woj-
ny. Jeszcze krótko przed radą koronna dnia
27. sierpnia oświadczył Bratianu hrabiemu
Czerninowi pod słowem honoru, że Rumunja
pozostanie neutralną; ale wypowiedzenie woj-
ny było, jak się zdaje, już dnia 25. sierpnia w
Wiedniu. O takim zachowaniu się Rumunji
i jej odpowiedzialnych mężów stanu wyjął
oficer holenderski p. J. van der Sade: »Postawa rzą-
du rumuńskiego przed postanowieniem wzięcia
udziału w wojnie i po niem czyni niekorzystne
i mało podniosłe wrażenie. Niema wątpliwo-
ści, że Bratianu, ogólnie wzięwszy, odegrał
nieszczerą, dwulicową rolę, niegodną hono-
rowego męża stanu.«

O litewskich jeńcach wojennych.

Pisma niemieckie donoszą: Reemigracja i
wysłwka powrotna litewskich jeńców wojen-
nych, zdolnych do pracy i w ojczyźnie niezbe-
dnych została wprowadzona na tory urzeczy-
wistnienia.

Zupełnemu odtransportowaniu wszystkich
jeńców litewskich stoją na przeszkodzie trud-
ności przewozowe, umotywowane ciągłym sta-
nem wojennym na zachodzie, trudności któ-
rych tak szybko przyciężyć nie będzie
można.

Podkreślano też ogólnie na zebraniu /ko-
misji niemiecko - litewskiej dla jeńców li-
tweskich, że praca litewskich jeńców ze wzglę-
du na ich dzielność i sumienne spełnianie ob-
owiązków jest bardzo podatną i pożądaną dla
niemieckiego rolnictwa. Wobec tego, że pozos-
tali tu Litwini będą mogli się wiele nauczyć
wzajemnie i zakaz wrócenia do kraju tylko na
dobre. Na życzenie komisji litewsko - ni-
emieckiej udadzą się do poszczególnych obozów
jeńców przedstawiciele tejszej komisji, celem
odwiedzenia litewskich jeńców. Stowarzysze-
nie niemiecko - litewskie postara się też, aby
zaopatrzyć Litwinów w dar, a szczególnie w
pisma i książki i ułatwi im znoszenie się li-
stowe z rodzinami pozostałymi na Litwie.

Zmiana frontu ukraińców.

Lwowski organ ukraińców »Dilo« gwał-
townym skokiem zmienił front wobec hetma-
na austro-węgierskiego i dokonano go przez »za-
machu stanu«.

Organ ukraiński przyjął był naturalnie
rozpedzenie dawnego rządu ukraińskiego
świetem oburzeniem, a co do osoby »dyktato-
ra« Ukrainy i jego rządu nie miał żadnej wą-
pliwości, iż są to Rosjanie, którzy w ten spo-
sób chcą tylko przywrócić na Ukrainie pano-
wanie rosyjskie... Ze szpalt »Dila« spływały
też całe potoki oburzenia na »moskalofilizm«
nowego rządu Ukrainy...

Lecz oto nagle »Dilo« we wstępny arty-
kule nie tylko godzi się z rządami »hetmana«,
ale uważa te rządy za opatrność, która repu-
blikę ukraińską uratowała od zagłady...

»Kijowski akt państwowy z d. 29. kwie-
tnia (dyktatura gen. Skoropadskiego) — píše
»Dilo« — był jednym z możliwych, a może i
jednym w danych warunkach sposobem ura-
towania ukraińskiej państwowości. Obecnie
można stwierdzić głośno: w kwietniu r. b. —
poza ciąsnem kółkiem najbliższych przyjaciół
pp. Holubowicza i Hruszowskiego — nie było
w Kijowie i na Ukrainie nikogo, kto by nie u-
znawał piekającej potrzeby zmiany rządu in ca-
pite et in membris — ratowania z państwowej
władzy ukraińskiej przynajmniej tego, co się
dało uratować...«

W dalszym ciągu artykułu zaznacza »Di-
lo«, że »dzień 29. kwietnia był dniem egzami-
nu z państwowości dojrzałości dla galicyjskich
Ukraińców, którzy byli wtedy w Kijowie«, a
dalej zwraca się pod ich adresem z takim
wymownym zapytaniem: »Co dla nich jest
droższem: czy jedność i skonsolidowanie wła-
dzy na Ukrainie, czy partyjna i frakcyjna za-
ciekłość? Co dla nich jest ważniejszem: czy
ukraińska państwowość czy socjalistyczne eks-
perymenty?«

Wiadomości polityczne.

Charakter rokowań w Salzburgu.
Budapeszt, 18. VII. (WTB.) W Izbie
posłów oświadczył prezes ministrów Wekerle
w odpowiedzi na interpelację Barty w sprawie
rokowań salzburskich, że toczą się narazie
obrady wstępne. Rokowania te odnoszą się
głównie do kwestji taryfowych i schematów
celnych.

Oskarżenie Bratianu.

Bukareszt, 18. VII. (WTB.) Izba ru-
muńska przyjęła wyszły z inicjatywy Parla-
mentu wniosek o wytoczenie skargi rządowi
Bratianu, i to liczbą 115 głosów.

Cholera w Piotrogradzie.

Piotrogród, 15. VII. (WTB.) W Pio-
trogradzie wybuchła cholera. Wczoraj zgło-
szono przeszło 500 przypadków.

Ze świata.

Choroba Steczkowskiego.
Warszawa, 18. VII. (WTB.) Przesłano

ministrów Dr. Steczkowski zachorował po-
ważnie i leży od dwóch dni w łóżku na cho-
robie hiszpańskiej, która znana tu jest pod na-
zwą »ukraińska«. Zapowiedziane posiedzenie
Rady ministrów zostało odroczone.

Strajk nauczycielek.

Amsterdam, 18. VII. (WTB.) »Allg.
Handelsbl.« dowiaduje się z Londynu, że
grozi strajk protestujący nauczycielek, ponie-
waż rada hrabstwa nie chce podwyższyć
pensji. Około 12 tys. nauczycielek bierze udział
w tym ruchu, tak iż będzie trzeba zamknąć
1200 szkół.

Ofiary eksplozji na statku japońskim.

Londyn, 18. VII. (WTB.) Według do-
niesienia z Tokio pod datą 13. uratowano 400
ludzi z liczącej 1300 chłopca załogi linjowca
japońskiego »Tawaczi«, który zatonął z po-
wodu eksplozji w porcie Pokujama.

Nasze sprawy.

— Zmiana własności. Gospodarstwo 70 mor-
gowie w Mieczewie p. Kórnikiem nabył od Banku
Parcelacyjnego w Poznaniu, św. Marcin 39, p. An-
toni Wawrzyniak z Nietranowa p. Środa za 40
tys. mk. Tradycja już nastąpiła a przewłaszcze-
nie niebawem nastąpi, skoro zezwolenie od lan-
tatury nadejdzie.

— Złot Sokołów w Oberhausen. W ubiegłej
niedzieli 14. bm. odbył się w tym roku Złot Soko-
łowski na zachodzie Niemiec, mianowicie
piętnasty Złot Okręgu VII. Wydziały tutejszych
okręgów nie zaniebują niczego, aby na Złotach
zgrupować jak największą liczbę ćwiczących dru-
hów i druhen. Okręgi wyszczególniają się poprostu pod
tym względem Okręg VII. jest najstarszym a za-
razem i największym okręgiem co do liczby
gniazd (39) i chlubił się przed wojną największą
liczbą członków jak i ćwiczących. Wojna sprawi-
ła jednak tak olbrzymie wyłomy, że tylko z
wielkim trudem i poświęceniem zdołano okręg na
nowo jako tako pobudzić do życia.

Złot odbył się w Oberhausen, w Nadrenji,
gdzie powstało pierwsze gniazdo sokoła na za-
chodzie Niemiec. Rano odbyły się zawody dla dru-
hów. Po południu o godz. 2. generalna próba ćwi-
czeń złotych.

O godz. 5. otworzył Złot dh. W. Ryba sto-
sowną przemową. Pod koniec przemowy wezwał
zebranych, aby pamięć o tych, którzy już nigdy
nie wrócą, uczczono przez powstanie z miejsc. W
imieniu Wydziału Związku złożył serdeczne ży-
czenia II. wiceprezes Związku dh. Jan Kwiat-
kowski. Prezes Komitetu Wykonawczego p. Jan
Brejski złożył życzenia w imieniu organizacji,
w której wszystkie organizacje i Związki się sku-
piają. Z Wydziału Związku byli obecni dh. Jan
Kwiatkowski, Wawrzyn Ryba i Teodor Adamczyk.

W ćwiczeniach wolnych obowiązkowych brało
udział 178 druhow, a druhen 91. Poza tem były
jeszcze odrębne ćwiczenia. Wszystko, jako na czas
wojny, wypadło zadawalająco. Większy podziw
wzbudzały ćwiczenia sokołkie i młodzieży mes-
kiej. W ćwiczeniach brało udział 20 gniazd i 14
oddziałów żeńskich. O godz. 7. zakończono ćwi-
czenia na boisku obok sali, a po półgodzinnej
przerwie ogłosił naczelnik okręgowy dh. Szperek
zwycięzców z rannych zawodów, na sali. W ko-
ńcu odegrano jeszcze piękną sztukę teatralną pod
tytułem: »Okreźne«.

Złot wywarł dobre wrażenie i niewątpliwie
pożyłkował Sokołowi nowych przyjaciół. Jeszcze
jedną czeka nas Złot na zachodzie Niemiec i to okre-
gu XI. w Westfalji. Miejmy nadzieję, że tak wszy-
skim tegorocznym Złotom, tak i okręgowi XI.
będzie niebo sprzyjało i darzyło dobrą pogodą
Okręg ma najwspalniejsze miejsce tak sale jak i
boisko do Złota. T. A.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 19. lipca 1918.

Kalendarz Dzisiaj: † Wincentego † Paulo W.
Wodzisława

Jutro: Czesława W. Ma'gorzały
Czesława ś.

Wschód słońca	Dzisiaj: 4, 1	zachód: 8, 10
	Jutro: 4, 2	„ 8, 9
Wschód księżycy	Dzisiaj: 4, 35	„ rano
	Jutro: 5, 34	„ 12, 20

— Przepowiednia pogody berl. stacji meteo-
rologicznej na sobotę 20. bm.: Dość ciepło, prze-
ważnie pogodnie, bez znaczących opadów.

OSOBISTE.

— † s. p. Stanisława Grabska. W Dąbro-
wie na Śląsku Cieszyńskim zmarła d. 10. bm.
Stanisława z Mittelsztädtów Grabska, wdowa
po właścicielu ziemskim w Królestwie Pol-
skiem, w 76 roku życia. Zmarła pochodziła z
rodziny, której tradycje miłości Ojczyzny się-
gają w czasy Kościuszkowskie. Jeden z jej
przodków, Zakrzewski, był prezyd. Warsza-
wy za insurekcji Kościuszkowskiej; ojciec i
stryjowie w r. 1848 byli więzieni w pruskich
i moskiewskich więzieniach; jeden ze stryjów
Jan Mittelsztädt, wystawił oddział kosynierów
i dowodził nim w zwycięskich bitwach pod
Krześnią i Miłostawem. Wuj śp. Zmarłej, Igna-
cy Zakrzewski, był pierwszym prezesem Kola
Polskiego w Berlinie. Ta atmosfera na wskroś
patrijotyczna, wśród której śp. Zmarła się
wychowała, urobiła też jej duszę, oddana spra-
wom politycznym do ostatniej chwili życia.
W r. 1870 wyszła zamąż za Feliksa Grabskie-
go, właściciela majątku Borów w pow. łowickim,
jednego z tych, którzy po upadku pow-
stania z 63 r. nie odsunęli się od ludu. Do
patrijotyzmu, w którym śp. Zmarła wycho-
wała swe dzieci, dodał jej mąż prawdziwy,
szczerzy demokratyzm.

Ś. p. Zmarła z największym zaparciem
poświęciła się wychowaniu dzieci. Dorastają-
cy synowie musieli opuścić kraj, by uniknąć
więzienia za działalność polityczną, córka zaś,
Zofja, mając lat 19, była więziona, następnie
zesłana do Permu. Przejścia te nie zlamaly
jednak hartu ducha śp. Zmarłej. Gdy dzieci
wróciły na polską ziemię, doczekała się zado-
wolenia, widząc owoce ich pracy narodowej
i naukowej. Ostatnie lata przed wojną mie-
szkała u córki, Haliny Brzezińskiej, pod Kra-
kowie, następnie u drugiej córki, Zofji Kie-
droniowej na Śląsku.

Wojna, troska o synów i córki rodziny, od
których wypadki wojenne odejść ją zupełnie,
niemniejsza troska o losy przyznajacy Ojczy-
zny, podkopały zdrowie śp. Stanisławy i wy-
wołały długą, a ciężką chorobę. Przed śmier-
cią zobaczyła jeszcze gma Władysława, który

powrócił do kraju i dzieci syna Stanisława.
Śp. Zmarła ośmierociła synów: Stanisława, pro-
fessora uniwersytetu lwowskiego i Władysława,
b. właściciela ziem w warszawskiej, oraz córkę
Zofję i o voto Kierkora, 2-o voto Kiedro-
niową, żonę inżyniera górniczego w Dąbrowie
na Śląsku i Halinę, żonę Józefa Brzezińskiego,
profesora Univ. Jagiell.

— † s. p. Anna Gostyńska. W tych dniach
zmarła we Lwowie znana i wysoce ceniona
artystka dramatyczna śp. Anna Gostyńska. U-
rodziła się w Warszawie, gdzie pod nazwis-
kiem Dutov — jako 19-letnia pamiątka rozpo-
częła swoją karierę, następnie przez lat siedm
występowała na scenach prowincjonalnych,
zostawszy w r. 1880 zaangażowana do Lwowa.
Scenie lwowskiej pozostała wierną stwarzając
szereg wybitnych ról, tak komediowych, jak i
dramatycznych, ciesząc się uznaniem i przy-
wiązaniem publiczności, nietylko za talent
swoj, lecz i za sympatyczny charakter i pracę
filantropijno-społeczną. W r. 1910 Henryk
Zbierzchowski poświęca jej pamięci piękne
»Epitafium« na łamach »Gazety Wieczornej«,
kończąc słowami: »Najlepszy, najczystszy
duch w nieznaną odszedł wieczność!«

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego
w Poznaniu:

W piątek raz jeszcze niezwykle melo-
dyjny i pełen dowcipu wodewil C. Danielew-
skiego »Pod gwiazdzistą banderą«, przyjęty z
żywym zadowoleniem publiczności, dzięki efek-
tywnej wystawie, pomysłowym tańcom i grze
pełnej temperamentu i humoru.

W sobotę »Pod gwiazdzistą banderą«
p. dyr. Młodziejowskiej i Szczurkiewicza raz
jeszcze »Tament«, sztuka G. Zapolskiej, cieszą-
ca się wzrastającym powodzeniem.

W czwartek »Pod gwiazdzistą banderą«.
Początek przedstawień o godz. kwadrans
na 8 ma.

Bilety wcześniej nabywać można w maga-
zynie instrumentów muzycznych i składzie
nut p. St. Pelczarskiego, ul. Rycerska 40, na-
rożnik ul. Berlińskiej. Telefon 3911.

— Więcej cukru do konfitur. Ze strony
kompetentnej donoszą prasie: »Nabwzwszy w
Ukrainie cukru, którego pewna część na-
deszła już do Niemiec, można będzie nietylko
przemysł cukierkowy zaopatrzyć więcej niż
przypuszczano na początku roku gospodar-
czego, ale także podwyższyć ilość cukru do
konfitur z 600 000 ctr. podwójnych na 900 000
jak roku zeszłego. Poza tem otrzymają rządy
związkowe 150 000 ctr. podwójnych dla po-
działu między chorzych lub na złagodzenie
braków np. w miejscach okrojonej ilości chleba.
Skoro tylko podzieli się zapasy cukrowe, U-
rząd Rzeszy wyda kwity. Zupełnie bowiem
jest wykluczone, aby wobec obecnego stanu
wzwyżnienia i gospodarki cukrowej ukraiński
cukier oddano w ręce wolnego handlu do
sprzedaży bez kwitków. Podobnie jak cukier
krajowy, ukraiński cukier sprzedawany be-
dzie na kartki.

— Poszukiwani spadkobiercy. Sąd miej-
scowości kapielowej Bad - Naubem poszuka-
je spadkobierców kupca śp. Bronisława Bog-
dańskiego z Kijowa, obywatela pruskiego,
który zmarł 8. czerwca 1914 r. w Bad - Nau-
heim, licząc lat 58. Śp. Bogdański urodził
się przypuszczalnie w Chybach w pow. poz-
nańskim zachodnim. Gdyby do 15. września
1918 r. nie zgłosił się żaden spadkobierca, ma-
jątek zabralby rząd.

— Kupieckie szkoły wieczorne w Księżstwie.
W ostatnich komunikatach poznańskiej Izby han-
dlowej donoszą m. i. o wieczornych szko-
łach kupieckich (Kaufm. Fortbildungsschulen) w
Sromie, Rawiczu, Ostrowie, Skwierczynie, Wscho-
wie i Koszanie. Szkoły te liczą razem 200 uczni,
z których około 80 liczą Ostrow. 51 Rawicz, reszta
zaś przypada na inne szkoły. Liczba uczniów cof-
nęła się znacznie, wiele szkół bowiem zamknię-
to, inne zmniejszyły personal — bo czem tu han-
dlować wobec wzrastającego monopolizowania
jednej gałęzi handlu po drugiej przez władzę?
Bardzo wielu kupców przyjęło dziewczęta do
składu, nie potrzebują przecież posyłać ich do
szkół wieczornej. Tem się tłumaczy w znacznej
części zmniejszenie napływu uczniów do handlu. U-
czniowie w szkołach powyższych podzieleni są na
2, 3, a tylko w Ostrowie na 4 kursy. Lekcji udzie-
lano w zasadzie 4-6 tygodniowo; często jednak
nauki nie udzielano wskutek braku światła i opa-
łu. Komunikat stwierdza, że zachowanie się mło-
dzieży tej w szkole i poza szkołą było bezganne.
Na ogół powiada komunikat, młodzież handlowa
lepsze ma czasy niż terminatorzy w rzemiośle, ma
także wiele wolnego czasu, który wprawdzie na-
stęrcza wiele pokus. Towarzystwa młodzieży niech
im będą dobrymi kierownikami. Tu robi komuni-
kat zastrzeżenie, że przymusowa sjudendwa-
ra nie może młodzieży udzielić tego, czego jej po-
trzeba i co uzyskać można przez zupełnie do-
browolne wychowanie wspólne. Tem samem Izba
handlowa jako jedyna instytucja niemiecka wy-
dała poniekąd opinię na korzyść polską orga-
nizację skautową, nie wolno działać polskim To-
warzystwom uczniom handlowych, choć z naszej
strony tyle razy uzasadniono potrzebę tych towa-
rzystw. Orzeczenie Izby handlowej praktycznych
skutków oczywiście mieć nie będzie. Wiadomo
przecież ogólnie, że Izby handlowe odgrywają
zupełnie podrzędną rolę. Świadczy o tem dalej i ten
fakt, że nie zdołaly one u władz wywalczyć śred-
nich szkół kupieckich, któreby młodzież kupiecką
odpowiednio do zawodu przygotowały. Bo przecież
owe wieczorne szkoły kupieckie to bardzo lichy
surogat szkolnictwa zawodowego. Miejska szkoła
handlowa w Poznaniu również nie jest tem, czem
być powinna. Dzwonne jest, że istnieje zato żeńska
szkoła handlowa w Poznaniu, która odpowiada
najwięcej wymaganiom. Jest to Królewska Szkoła
Handlowo - Przemysłowa, której uczenie pierw-
kończyć muszą liceum. Tak przygotowane w roku
przechodzą najważniejsze przedmioty handlu do-
tyczące i stanowią cenną siłę w kantorach ban-
kowych i kupieckich. Z zadowoleniem podnieść na-
leży, że korzysta z szkoły tej coraz więcej Polek.
— Gdybyśmy mieli w Księżstwie podobne zakłady
dla młodzieży męskiej kupieckiej wzrosłoby w
tak potrzebne mu siły umysłowe, a poza tem pod-
niosłoby się powołanie ogólne dla kupców.
Stwierdzono przecież, że odkał panienki z dobrem
wychowaniem wstąpiły do kantorów i składów,
podniosły się także szacunek dla żeńskiej młodo-
ści handlowej, a kupcy poczeli zważać więcej przy
wyborze świeżych sił. Oby z czasem nastąpiło to
z młodzieżą męską. Póki jednak niema istotnie
dobrych szkół zawodowych, trudno spodziewać się
naprawy stosunków.

— Właściciele kur pod groźbą kary do
10 000 mk. wzywa Magistrat, aby podali, ile
sztuk mają w swem posiadaniu.

— Zebranie kas chorych. W niedzielę 14. bm.
odbyło się w Poznaniu zebranie miejscowych kas
chorych a Księstwa Poznańskiego przy pomocy

udziale reprezentantów kas oraz reprezentanta Urzędu ubezpieczeniowego, rady miejskiego Filachera z Poznania. Zebraniu przewodniczył p. W. Ruczkowski. Po referacie p. Wybieralskiego z Poznania przystąpiono do utworzenia Związku miejscowych kas chorych Księstwa Poznańskiego, będącego osobnym wydziałem głównego Związku kas chorych w Dreźnie. Do zarządu obrano pp.: kupca i radnego miejskiego Simona jako przewodniczącego, puzkarską Przybylskiego, jako zastępcę, Rumieja i Małczaka z Poznania, Wojciechowskię z Sremy, Schepego z Rawicza i Demczyńskiego z Mogilna jako ławników. Dyr. Zimmer z Wrocławia wygłosił obszerny referat w sprawie umów z lekarzami i apiekarzami, oraz o zadaniach kas chorych podczas wojny. Nad interesującym referatem tym wywiązała się obszerna dyskusja, w której żywy udział brali prawie wszyscy obecni. Do nowo utworzonego Związku przystąpiło zaraz 13 kas miejscowych z miasta Poznania i powiatu.

Znaleziono i oddano w biurze poliejem następujące przedmioty: ręczną turek, zawierającą chusteczkę i medalion; portmonek z 12 mk.; turek ręczną (podróżną); skórkową portmonek; paczkę, zawierającą stare spodnie i parę starszych pantofli męskich; binokle w futerał; złoty łańcuszek z brelokiem; portmonek, zaw. 2,14 mk.; binokle w złotej oprawie; turek zaw. 52,10 mk. oraz znaczki na chleb i znaczki rabatowe; srebrna bransoletka z zegarkiem; portmonek z 9 fen.; broszkę bursztynową; obrączkę ślubną; portmonek z 1,20 mk. i receptą z apteki; bransoletkę z monet; 2 płócienne worki z bielizną; paczkę z resztkami materiałów; portmonek z 6,03 mk.; srebrną broszkę z białymi i kolorowymi perłkami; broszkę orderową; pudełko z sacharyną; złoty pierścionek z czerwonym i białymi kamieniami; srebrną turek ręczną zaw. chusteczek i klucze; zegarek męski z złotym łańcuszkiem; czarna teka do listów zaw. 763 mk. z rozmaitemi papierami; 20 murekowskich kucyków; złotą obrączkę ślubną; czarny wabatek damski; srebrną portmonek z 2 mk.; mały szczyrowy; złoty pierścionek; srebrną bransoletkę z zegarkiem; czarną turek ręczną z czuściami; portmonek z 2,75 mk.; złotą bransoletkę; srebrną broszkę z 5 kamieniami. — Przybiegli młody pies owczarski.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

Babki pod Poznaniem. (Lisy) wyrządziły w tutejszej okolicy wielkie szkody pomiędzy drobiem. Mianowicie we Wiorcu gospodarzowi Tymie zginęło w ten sposób 15 kur, gosp. Paskiewiczowi 15 zagryzł 4 kury, lecz tylko jedną porwał, w dowód Patulskiej 5 kur, Jakóbowie Plensierowi 4 kurczaki, Wól Walskiemu 4 kury i kuznia; w Murlewic Wól Wiczakowi kurek 8 kurczak; w Babkach ludzimi pałkami 20 kur, p. Remleinowi 4 kurczaki. (Czy to nie czasem dważnoce lisy pięczeni te zabraly? Red.)

Stęszewo. (Porada dla matek.) Dr. Biały przyjmuje co drugi poniedziałek począwszy od 15. lipca w czasie od godz. 9-10 rano matki z dziećmi, aby udzielić im bezpłatnie porady lekarskiej. Zwraca się matkom ze Stęszewa i okolicy uwagę na powyższą sposobność.

Gniezno. (Tow. Młodzieży Kupieckiej.) Zebranie odbędzie się w sobotę 20. bm. o godz. 9. wieczorem w cukierni p. Posuszkiego. Z powodu bardzo ważnych spraw proszą o przybycie wszystkich członków.

(Wycieczka do Winnogóry.) Dnia 23. czerwca mimo deszczu i chłodu wyruszyła z Gniezna wycieczka do Winnogóry przez Miłosław. Tam na dworcu przywitał wycieczkę delegat dóbr winnogórskich p. Lipowicz. Przybywszy do Winnogóry wycieczka udała się najpierw przed pałac, a potem do kościoła, gdzie ks. kanonik Potulski odprawił mszę św. podczas której chor. złożony z członków wycieczki, wykonał kilka stosownych pieśni. Po nabożeństwie złożono na grobie twórcy legjonów wieniec. Następnie udano się do pałacu, gdzie wystawiono śniadanie dla wycieczki, która potem zwiędziała pamiątki po generale, w dworze przechowywane. Podziękowano p. Mańkowskie mu za serdeczne przyjęcie i zaśpiewano wspólnie: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ku upamiętnieniu miłych chwil w parku zdjęto kilka fotografii, poczem ruszono w pochod powrotno.

Smigiel. (Brutalność dziecka.) Akt niezwykłej brutalności rozegrał się pomiędzy dziećmi szkolnymi w sąsiedniej wiosce. Pewne dziecko włożyło innemu dziecku w Westfali, bawiącemu tu na wakacjach, w usta wążone i trzymało dziurkę dopóty usta zamknięte, dopóki wążone polknoło. W ten straszny sposób męczono dziecko; dziewczynka rozchorowała się i zmarła.

Leszno. (Niewierna żona.) Sierżant Bergmann wróciwszy z frontu na urlop, nie zastał żony w domu; mieszkanie było nawet zamknięte. Nie mogąc się dowiedzieć, co się z żoną dzieje, pomyślał że zapewne bawi a swych rodziców. Wybrał się tedy do teściów, do Königstet ale i tu żony nie było; teściowie też jakoś prawdę ukrywali. Od siostry żony, dziecka naiwne, dowiedział się, że żona jego wyjechała często do Charlottenbrunn. Pojechał tedy szukać żony i dowiedział się, że zamieszkała w jakiejś gospodzie z pewnym młodzieńcem. Poszedł więc do gospody i szabła otworzył sobie drzwi, za którymi była żona z 19-letnim kelnerem. Zdradzony mąż zaprowadził nad sobą i kazał żonie ubrać się, poczem udał się z nią w stronę dworca. W drodze zauważył, że kochanek żony idzie za nimi. Żona podchwyciwszy wzrok męża, skierowany w stronę kochanka, wydała usta pogardliwe i zaśmiała się. Zerwała to napięta struna rozdrażnienia u Bergmanna, który dotąd wielkim wysiłkiem woli zapamiętał nad sobą. Jakby w szale dobył noża i wbił się na niewierną żonę. Zadał jej rany w pierś, uda, pokaleczył w ręce i ramiona, poki nie upadła krwią zbroczona. Bergmann zostawił ją na drodze, a sam pojechał do Świdnicy i tu się oddał w ręce władz wojskowych. Ranną tymczasem odstawiono do lazaretu. Życiu jej nie zagroza.

Jarocin. (Młodociany złodziej.) Do więzienia odprowadzono 16-letniego wyrostka, przychwyconego w lesie pod Miśkowie. Ukradł on podobno kilka tys. mk. w Sremie czy pod Sremem. Pieniądze zakopał w lesie, a przy sobie miał tylko 200 mk.

Budzą. (Srebrne gody.) Dnia 4. lipca obchodzili pp. Józef i Juljanna z Twardowskich Dąbkiewiczów srebrne gody małżeńskie. Na intencję Jubilatów odbyła się msza św. w kościele parafjalnym. Nadesłano liczne życzenia i telegramy kościuszkowskie. Nie zapomniano o bezdomnych: zebrano 40 mk. Jeden z uczestników.

Bytom. (Wagon węgli zagnął.) Pewien obywatel Bytomia mając „Bezugsheine” na wagon węgli, wysłał ze sąsiedniej kopalni wagon węgli swemu zięciowi do Gliwic. W drodze jednak wagon zagnął jak szpilka!

Gliwice. (15-letni rabuś - morderca.) Albin Nerek, lat 15, z Kozłowa odpowiadał za zamordowanie 18-letniej robotnicy Pauli Hassy także z Kozłowa, przed sądem wojennym w Gliwicach. Oskarżony przyznaje się do rabunku i zamordowania dziewczyny, broni się jednakże, że zbrodnię tę popełnił bez zastanowienia się. Z swego zarobku 39 mk. był wydał 14 mk. na zapłacenie długów i jakąś sumę wydał jeszcze w karczmie. Rodzicom jednak zobowiązany był oddać całą zarobek. Ażeby mieć pełną sumę zarobkową, postanowił Hassównie odebrać jej zarobek przemocą. Wczoraj 15. czerwca, wróciwszy z pracy z Gliwic do Kozłowa, nie udał się do domu, lecz położył się na noc w pewnej szopie. W dniu 16. czerwca rano wyszedł naprzeciwko Hassównie, wracającej z pracy z zarobkiem. Wesoło ją pozdradził, a potem wrócił do domu, ona natomiast

na drogę polną. Nagle uderzył ją w skroń kamieniem tak silnie, że dziewczyna upadła, zerwała się jednakże jeszcze i pobiegła do ziemniaków, tam znowu upadła, lecz zaczęła się do rowu, gdzie postradała przytomność. Młody zbrodniarz pobiegł za dziewczyną i zadał jej jeszcze kilka razy kamieniem w głowę i odebrał jej z chustką 33 mk. Gdy zauważył, że dziewczyna wraca przytomność, wziął kawałek szkła i przetrzał niem ofiarze swej szyję i zranił w kilku miejscach głowę. Przyszedłszy do domu wręczył matce 26 mk., resztę pieniędzy schował w miejscu ustępem, zjadł śniadanie i położył się do łóżka. Przechodnie znaleźli zwłoki zamordowanej dziewczyny i powiadomili żandarma, który też niebawem przesłował mordcę. Nerek wypierał się zrazu wszelkiej winy, lecz później zeznał wszystko. Sąd skazał młodocianego rabusa - mordercę na najwyższą karę, jaką ustawia przewiduje dla nieletnich zbrodniarzy, na 15 lat więzienia.

KRONIKA SADOWA.

Inowrocławska Izba karna skazała go kradzieże na dworcu kolejowym i towarowym w Strzelnie urzędników kolejowych i tychże żony: Juljusza Schmuha na 2 lata więzienia i na utratę praw honorowych na 3 lata. Morycza Motcha na rok więzienia. Krystyna Schmuha na 6 miesięcy, Augustę Motch na 10 miesięcy więzienia. Skazani okradali koleję przez kilka lat i to w nocy; kradli wszystko nawet łóżka żelazne, wino z butelek wypijali i napelinali je wodą. Inne paczki napelinali ceglami i kamieniami dla przywrócenia wagi Kupca Waltera skazała tutejsza Izba karna za lichwe marmeladą na 12 000 mk. kary, a kupca Sygryda Lewyego za niedozwolony handel kaszą na 2000 mk. grzywny.

Za szafarzowanie kart cukrowych stawiało przed Izba karna w Ess-en kilka osób. Oskarżeni podrabiali karty na cukier miast westfalskich, ogółem zdołali podrobić 152 600 sztuk, na które zakupili 468 ctr. cukru, który następnie sprzedawali po 5-6 mk. za funt. Sąd skazał wszystkich oskarżonych na kary więzienne od 5 miesięcy do półtora roku i kary pieniężne od 800 mk. do 10 000 mk. Prócz tego zawyrokował na ściągnięcie 235 tys. mk. uzyskanego zysku. (b)

Z DAJSZYCH STRON.

Pogłoski o pułku „Deutschmeisters” w Krakowie. Z c. k. Komendy wojskowej otrzymujemy następujące pismo: „Krajeże w Krakowie bezpodstawnie, złośliwie i głupie pogłoski wzbogaciły się o nowe bajeczki. Dotyczą one wyborów żołnierza armji: wiedeńskich „Deutschmeisters”. Ci, w najgorętszym ogniu nieprzyjemnym wypróbowani żołnierze mieli w Krakowie z głową wypowiedzieć posłuszeństwo i za karę mają być przeniesieni do innego użyciu służbowego. Życzenie pewnych, wrogich wszelkiemu porządkowi elementów, zdaje się tutaj być ojcem tego bezpodstawnego wymysłu. Jak z autorytatywnej strony dowiadujemy się, mogą koła te przyjąć do wiadomości, że „Deutschmeisters” są zdrowi i dobrej myśli, jako dzielni żołnierze dotrzymują wzorowej dyscypliny, a Kraków dopiero wtedy opszęca, skoro ich obecność na innym miejscu będzie konieczną”. (Gaz. Wicz.)

Bezpieczeństwo we Lwowie. „Lemberger Zig.” w dłuższym artykule omawia stosunki bezpieczeństwa we Lwowie. W ostatnich czasach zlodzieje i dezertjerzy zaczęli napływać masowo do Lwowa. Niektórzy przychodzili wprost z frontu, inni uciekali podczas transportu, a wszyscy widzieli w zdezorganizowanych stosunkach bezpieczeństwa w wielkim mieście, niedaleko frontu, łatwą sposobność do uprawiania swego rzemiosła ze szkoda cudzej własności. Każda nowa potrzeba wytwarza nowy przemyśl; więc powstały całe fabryki fałszywych dokumentów wojskowych i utworzyła się formalna giełda takich dokumentów. Doszło do tego, że osoby niewiśkowe, zlodzieje i włamywacze, ubierali się w mundury wojskowe i, zaopatrzeni w dokumenty, włamywali się do mieszkań i sklepów i okradali ludzi, szczególnie w wozach tramwajowych. Prowadzili wygodne życie, gdyż każdy kup dobrze spieniężali. Urządzali także zorganizowane wyprawy na prowincję. Schwytani przez organa władzy, stawali często zacięgi opór, posługując się nawet bronią palną. Dlatego policjanci i żandarmi dostali rozkaz strzelania natychmiast do każdego podejrzanego osobnika, skoro ten stawia opór lub próbnje uciekać.

Odąk granica ukraińska została, jak wyraża się „Lemberger Zig.” otwartą dla opryszków i przemytników, nawiazal się ścisły kontakt między tamtejszymi a tutejszymi opryskami i bandytami w Galicji wschodniej ogromnie się rozrosł. Osobny rozdział należy się rosyjskim jeńcom wojennym, którzy uciekają z obozów lub z miejsc, gdzie są zatrudnieni, przebijając się w mundury austriackie i całymi miesiącami krwją się we Lwowie. Stanowią oni najniebezpieczniejszy żywioł wśród bandytów i zlodziei. Ale także i u austriackich żołnierzy długa służba na wojnie, rabunki i plądrowanie na froncie, wywróciły ich poczeka moralne i wytypiły w nich poczucie prawa cudzej własności.

Kobieta żandarmem. „Ziemia Lubelska” pisze: „Pierwszy żandarm - kobieta został mianowany na stacji Lindhorn w Austrii. Obowiązkiem tego wojennego dwuniarza w spódnicy jest rewidowanie zbyt otwłych i z trudem poruszających się pasażerek, które tusze swa przypisują przeważnie pokazym łosiom „szmuglu”, przewożonym pod ubraniami”.

Kobieta ta jednak nie jest żandarmem pierwszym, gdyż na dworcu warszawskim np. już od dawna mamy kobiety, które podchodzą do pasażerek i zmienka starają się zbadać, czy dana osoba nie ma gdzie ukrytej żywności. Zabawnym dyonansem jest, że te urzędniczki niem. policji są zwykle na razie przez przestraszone pasażerki brane za złodziejkę.

Ataki gazowe na szczyry i robotwce. Niepraktykowane dotąd zastosowanie gazów trujących zaprowadzono w tych dniach w Rychbacha na Śląsku. Przybył tam oddział wojskowy i puścił w młyn parowy gazy trujące. Jak długo procedura trwała pisma nie podają. W każdym razie po przewietrzeniu młyna znaleziono mnóstwo robotw, masy i szczerów potruwch, które uciekały z kryjówek, aby ratować się przed gazem.

Rozmaitości.

Służby wojenne w Stanach Zjednoczonych. Na początku wojny przeżywalimy chwile masowych służb wojennych. Musimy teraz poczekać lata nim powrócą czasy zawierania tak licznych małżeństw. Podobny okres przechodzi obecnie Stany Zjednoczone, które ogarnął szal śnieżaczki. U ołtarzy Hymenu tłok nie do opisania. Wszystkie kościoły i kaplice Nowego Jorku, Bostonu, Waszyngtonu i innych większych i mniejszych miast różnych Stanów, oświetlone od rana do nocy błogosławia w swoich murach młode pary małżeńskie. Panny amerykańskie traktują małżeństwo jako pewnego rodzaju filantropję wojenną...

Daisy od dzieciństwa znała Ralfa... Był jej najmilszym towarzyszem i dzielnym partnerem przy tenisie i hockey. Pewnego dnia dowiedziała się, że jest powołany pod sztandar. Dziewczęciu zrobiło się żal przyjaciela. Więcej dba o niego, czulej do niego przemawia, rączkę pozwala zatrzymać dłużej w jego dłoni, aż któregoś dnia główka jej pochyliła się niżej na pierś Ralfa i na jego ciche zapytanie: „Czy kochasz?” odszepnęła jeszcze ciszej: „Yes. Daisy nie wie sama, czy kocha, ale Ralf nie ma słoty, ona zatem będzie so-

dział pisywała do niego listy i wysyłała najczęściej paczki ze słodzciami...

Inne znowu jasnowłose dziewczę, będąc druhną na służbie swojej przyjaciółki, poznało młodego człowieka w brązowym mundurze korpusu lotników. Smutek jego twarzy obudził współczucie w dziewczynie, chciała mu być przyjaciółką, siostrą, rozzerwać jego melancholiję. Nie wiadomo, jak to się stało, doś, że w pięć dni później za specjalną dyspensą biskupa (a biskupi amerykańscy szafują obecnie oficie jak manną dyspensami) odbył się ślub młodej pary, a w trzy dni potem dziewczę o czułym sercu żegnało swojego lotnika.

Mysłaby kto, że wojenne służby amerykańskie są to takie sobie zwykłe służby, jak tyje innych na świecie. Otóż nie, Ameryka, oddalona od zrosy i poległ wojny, skwapliwie przyswaja sobie cały aparat ducha wojennego i stosuje go we wszystkich okolicznościach. Blask wojny pada także na służby. Piękny i nad wyraz malowniczy jest wojenny zwyczaj, iż państwo młodzi odchodzą do ołtarza pod baldachimem skrzyżowanych szabel, trzymanyh przez kolegów pana młodego, którzy tworzą szpaler na środku kościoła... Wojenna jest także ceremonia rozkrwania ślubnego tortu przez pannę młodą szablą małżonka...

Ad nami wszystkimi mieli zabawami, nad kościołami, nad gniazdam młodych i nad okrętami, uwózami „nowozacicznych” żonkoszów, powiewa gwiazdasty sztandar wojowniczej Ameryki.

Nieziszczalne kopercie. Kto dawniej troszczył się zbytnio o kopercę? By prędzej dostał jej zawartość, rozdzierał ją lub przecinał, a następnie rzucano do kosza. Na tem kończyła się jej rola i istnienie, a z pewnością nikt nie przypuszczał, że w niedalekiej przyszłości może być zupełnie inaczej. Jednakże gdy przyszła wojna i poczyła ludzi, że papier, dotychczas niedoceniany i lekważony, należeć zaczyna do niezbędnych, a co ważniejsze kosztownych materij, rozpoczęto go oszczędzać w jak naidalej idący sposób. Wiedzą o i zużyte koperty nabraly wartości. Próbowano ich powtórnie używać, skutkiem czego w bardzo krótkim czasie rozpoczęło się ulepszać gruntownie. Wymysłano tak zwane „okienka adresowe”, skutkiem czego kopercia mogła spełniać swą służbę przez dłuższy czas, jedynie tylko za zmianą w okienku skrawka papieru z adresem.

W ostatnich tygodniach udzielono nowego patentu na kopercie, przy której rzeczywiste wszystkie zostaje stałe niezmiennie, z wyjątkiem znaczka. Adres widoczny jest przez okienko, a zamknięcie się ją przez nalepienie znaczka. Wewnątrz koperty znajduje się taśma lub nitka, wystająca na zewnątrz, a koniec ich przetrzymuje znaczek. Z chwila oderwania go staje się kopercia na nowo zdolna do użycia, bo przestrzeń, na której przyklepa się znaczek jest sporządzona ze specjalnego papieru z którego bardzo łatwo palcem zmów się daje część pieczątki pocztowej obok znaczka na kopercie. W ten sposób znaczek staje się bezwartościowy, natomiast kopercia w dalszym ciągu nadaje się do swego celu.

Również uzyskano obecnie patent na oszczędzanie kopert w ten sposób, iż przestrzeń, na której nalepią się znaczek pocztowy, jest cała zamknięta, wobec czego pieczątki niszczy tylko znaczek a nie wyrządza żadnej szkody kopercie. Po zdruceniu znaczka koperty używać można w dalszym ciągu.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Jus.: Prosimy pisać na jednej stronie tylko i wyraźnie. Sprawa za krótko była opisana; zdaje się jeszcze nie koniec. Zeccie Pan reszcie przebiegu szeroko opisać, choćby stron kilkanaście. (K.)

M. R.: Zadane adresy: Bank Handlowy oraz Bank Związku Spółek Zarobkowych, oba w Poznaniu. (K.)

St. Z. w G.: Dziękujemy za pamięć. Specjalnie użyć tego nie można, albowiem autorzy tej gazety jest zbyt niki, ale może przy sposobności skorzystamy. Tymczasem zaś gazetę tę, słowem wyrażonego życzenia, przesyłamy pod wskazanym adresem. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Halka” w Jeżycach. Półroczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 22. bm. o godz. 8. wieczorem w lokalu Towarzystwa („Cafe Nobless”) ul. Wielka Berlińska 65. Liczny udział członków pożądany. Zarząd.

Interpelacja w sprawie dokonywanych rewizji po mieszkaniach. Ustawiczne skargi jakie dochodziły do Parlamentu i do pracy na bezwzględne zachowywanie się komisji, którym powierzono zbadanie po gospodarstwach stanu zapasów żywnościowych spowodowały posta Dr. Roesickiego wspólnie z postami konserwatywnymi, nar. liberalnymi i centrowymi do wniesienia do Parlamentu następującej interpelacji:

Czy wiadomo kanclerzowi, że po wsiach odbywają w najbezwzględniejszy sposób rewizje i przeszukiwania mieszkań częściowo władze wykonawcze, częściowo władze wojskowe, częściowo też specjalnie powołane do zadania tego komisje, których postępowanie stoi w jaskrawej sprzeczności z prawnie ustaloną nienaruszalnością mieszkań i gwarancją osobistej wolności?

Czy kanclerz jest gotów do zapobieżenia dalszym podobnym rewizjom aż do czasu utworzenia ustawodawczego regulaminu, któryby zabezpieczył przynajmniej takie gwarancje, jakie istnieją w ustawodawstwie karnem? Zadowolimy się piśmienną odpowiedzią.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 19. VII. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia Rupprehta: Działalność bojowa odbyła wczoraj. Podczas rekonesansów ujęliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiej następcy tronu: Między rzekami Aisne i Marne bitwa zawrzała od nowa. Francuzi rozpoczęli tam swą od dawna oczekiwaną kontrofenzywę. Za pomocą użyczenia najsilniejszych eskadr tanków udało im się zrazu niespodziewanie wtargnąć do naszych przednich linii piechoty i artylerji i wyprzeć linie nasze. Dalej udaremniły nasze dywizje pozycyjne razem z przygotowanymi rezerwami przelamanie się wroga. Około południa udaremnione zostały ataki francuskie na linji na południe - zachód od Soissons - Neuilly - na północno - zachód od Château - Thierry. Po południu złamały się na całym froncie ataki bardzo silne ataki częściowo nieprzyjaciela o nasze nowe linje. Zdziesiąte do pola bitwy oddziały nieprzyjacielskie były ce-

lem naszych skutecznie działających lotników bojowych. Nasi lotnicy pościgowi zestrzelili 32 latawcę przeciwnika.

Podporucznik Löwenhardt odniósł swe 38. i 39. podporucznik Bol' o swe 23. i 24., porucznik Goehring swe 22. zwycięstwo napowietrzne.

Przeciw frontowi południowemu Marne Francuzi po niepowodzeniach swych w dn. 16. i 17. lipca podejmowali już tylko ataki częściowe na południe - wschód od Mareuil; odparto je. Między Marne i Reims i na wschód od Reims działalność bojowa ograniczała się do lokalnych operacji bojowych. Ataki nieprzejścielskie przy lesie Królewskim i po obu stronach Pourcy nie miały powodzenia. Podczas skutecznej wyprawy na północ - zachód od Prosnos ujęliśmy jeńców. Liczba jeńców, ujętych od 15. lipca, przekroczyła 20 tys.

Komunikat francuski.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 18.: Francuzi zatakowali dziś rano pozycje niemieckie od okolicy pod Fontenay sur Aisne aż do okolicy Belleau. Poczyniliśmy postępy w niektórych miejscach na 2-3 km. w głąb. Donoszą o jeńcach. Na froncie 1. armji w Szampanii noc nie przyniosła żadnej zmiany. Na południe - zachód od Mantuil la Fosse zastanowiliśmy zupełnie gwałtowny atak nieprzyjacielski. Na północ od Prosnos nie powiodł się zupełnie wykonany przez gwardję atak.

Komunikat angielski.

Angielskie sprawozdanie z 18.: Australczycy wykonali skuteczną operację w okolicy Villers Bretonneux. Posunęli oni linję swą na południe - wschód od wsi na szeroki front i zabrali 2 działa polowe i pewną liczbę jeńców i karabinów maszynowych. Rozszerzyliśmy pozycje nasze na wschód od Hebuterne. Uderzyliśmy ze skutkiem na południe od Hebuterne i odrzuciliśmy wojska szturmowe na południe od Bocquoy.

Balfour a Cześć.

Berlin, 18. VII. W piśmie do Dr. Benezsa wyraża lord Balfour swe sympatie do narodu czeskiego i uznaje Komitet Narodowy czeski za przedstawicielstwo urzędowe tego narodu w krajach koalicji. Benez jest jak wiadomo sekretarzem generalnym Rady Narodowej krajów czecho-słowackich.

Dr. Czernin o położeniu politycznym.

Wiedeń, 19. VII. (WTB.) W dyskusji nad złożeniem onegdaj przez prezesa ministrów oświadczeniem rządowem oświadczył w Izbie Panów były minister hr. Czernin: Polityka nasza nie wymaga na chorobie systemu, że mamy inny kurs w polityce zewnętrznej a inny w wewnętrznej. W polityce zewnętrznej mamy chwała Bogu kurs niemiecki, wewnątrz była polityka bezplanowem blakaniem się. Dopóki koalicja spodziewała się, że oddzieli nas zdoła od Niemiec i zniewoli do pokoju odrębnego, traktowała nas przychylnie. Dopiero kiedy nabrala przekonania, że jesteśmy niezgodni do zdrady, protekcja ustąpiła miejsca usiłowanom rewolucyjnym. Monarchja może, dopóki trwać będzie ta wojna, być jedynie albo sojusznikiem albo wrogiem Niemiec, lecz nigdy neutralną. Nasza polityka wewnętrzna potwierdzić musi stosunek sojusznicy. Jakoż można wierzyć np. w Berlinie austriackim ministrowi spraw zagranicznych, że ta Austria będzie trwałym i wiernym przyjacielem Niemiec, skoro widzi się ruch czeski i północniowo-słowiański i obok tego zasiada rząd austriacki, który wszystkie te zajścia obejmuje z tą samą ojcowską i bezstronną miłością. Wojna jest w ostatniej instancji pojedynkiem między Niemcami i Anglią. Wdziwili, kiedy Niemcy i Anglia się porozumieją, skonczyłaby się wojna światowa mimo francuskiej i włoskiej utopii zaborczej. Dowiedziałem się z wielokien zadowoleniem o ostatnich wywodach kanclerza w sprawie Belgji. Tak kanclerz, jak i Lloyd George i nasz minister spraw zagranicznych są według swych oświadczeń skłonni do zbadania propozycji, lecz żaden nie chce ich uczynić. Z tego dyktatu można by przecież znaleźć drogę wyjścia, gdyby każda z obu grup mocarstwowych przesyłała piśmiennie swe propozycje pokojowe mocarstwu neutralnemu, któreby zapomocą porównania obu stronnych propozycji pokojowych stworzyło mogło sobie obraz o tem, czy możliwe jest porozumienie lub nie. Jeżeli istnieją choćby najmniejsze widoki porozumienia, należałoby podjąć próbę. Mówca przystępuje następnie do omawiania rozwiązania austro-polskiego, które przydatnem jest jedynie w porozumieniu z Berlinem. Nie wierzę już w nie, gdyż o tem, czy dojdzie do skutku rozwiązanie austro-polskie lub nie, nie decydują ani Polacy austriaccy ani austriaccy ukraińcy, lecz fakt, czy między Berlinem i Wiedniem stworzyć można owe warunki, które właśnie tworzą podstawę całego tego toku myśli. Lecz gdyby tak było, musieliby Polacy nasi jeszcze dużo wody dołać do swego wina. Granicy, o jakiej dzisiaj śnią, nigdy nie otrzymają. Przyjdzie dzień, w którym panowie ci będą skromniejsi i radzi, jeżeli wogóle przyjdzie do skutku jednolita Polska.

Omawiając pokój brzeski mówca odrzucił zarzut, jakoby przy zawieraniu pokoju znalazł się w sprzeczności z tem, co głosił w teorii. Przydzielenie wschodnich prowincji rosyjskich do Niemiec dokonano się na skutek bezpośredniego życzenia i bezpośredniego ządania Kurlandji i Litwy a nie przeciw ich woli. Wobec zarzutu, że pokój ukraiński zawiodł głównie co do dowozu żywności oświadcza mówca, że miliony centnarów żywności z Ukrainy dla Austro - Węgier i Niemiec umożliwiły wytrzymanie aż do nowych żniw i ograniczenie strasliwego stanu, jaki nastąpił, do niewielkiej tygodni. Wielkie zwycięstwo niemieckie, bajeżne sukcesy armji niemieckiej nie byłyby nastąpiły, gdyby pokój brzeski nie był umożliwił przetrzczenie wojsk na front zachodni. Bezpośrednim skutkiem pokoju brzeskiego był pokój rumuński. Także pokój rumuński był pokojem porozumienia i najlepszym tego dowodem jest ten że, Rumunja najgłośniej zaprotestowała przeciw temu, gdyby pokój ten miał być zmieniony i gdyby miała wydać Besarabie.

(Spóźnione).



Dnia 13. b.m. zasnął w Bogu, po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, mój kochany syn s. p.

Wacław Rakowski

przeżywszy lat 24. Pogrzeb odbył się dnia 17. b.m. na cmentarzu św. Macieja w Stądende. Msza św. o spokój duszy odbędzie się w piątek, o godz. 6 rano, w kościele św. Michała, o czym donosi

z5803

w ciężkim smutku strapiiony ojciec

Berlin, Fruchtstr. 5-6. II.

Marian Rakowski.

Spóźnione!



Dnia 6. lipca r. b. zmarła w Warszawie po kilkudniowej lecz ciężkiej chorobie, ontyziona św. Sakramentami, moja najdroższa siostra, a nasza najczulsza ojcia s.p.

Rozalja Przygodzka.

Wprowadzenie zwłok z kościoła świętego Zbawiciela w Warszawie na cmentarz nastąpiło dnia 11. b.m. o godz. 11. przed południem, o czym donosi

w imieniu strokanej rodziny

Stefanja Kaniasta

z dziećmi.

Msza żałobna za duszę s.p. Zmarłej odbyła się nazajutrz o godz. 9 przed południem w kościele św. Zbawiciela.

z5784

PRACA

Polskiego, rosyjskiego, francuskiego, początków łaciny, arytmetyki gruntownie uczy warszawianin

Oferty uprasza do ekspedycji Kurjera Pozn. pod z5584.

Panienska

z lepszej rodziny oragnie przyjaźniacze do jednego lub dwojga dzieci najchętniej na wsi.

Łaskawe zgłoszenia uprasza do eksp. Kurjera Pozn. z5798

Do wiejskiego gospodarstwa domowego i do składu potrzebna zaraz

młodsza

panienka

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

dziewięć do

Nagrody 5000 mk.

Widzisz ten, kto przychwył rabusiów nazwiskiem Przybylak (Carl. Pierwszy jest 1.72 mtr. wzrostu, szczupły, twarz pomalowana, blondyn, Karł 1.60 m. wzrostu, brunet, twarz obrzeża, oba w wieku podaszym. Ktoś o nich cokolwiek wie, niech awia tomi policję. — Nagrode wypłaci Jan Bachorz, Poznań, Hotel francuski. z5791

Przedsiębiorstwo płu ów parowych poszukuję pożyczki 30000 mk.

na krótki czas, odpowiednie zabezpieczenie i wysoki procent, ewent. przymie wsiólnika. Zgłoszenia do eksped. Kurjera pod lit. n3495

Od lipca do września przyjmuję zamówienia i proszę o łaskawe zapytania na dobre i silne

wyrosłe żrebieta oryginal. reńsko-belgijskie oryginalne oldenburskie oryginalne warmińskie — wschodnio-pruskie.

Wybór może nastąpić we Wrocławiu. n3370

J. FLEISCHHAUER, Wrocław VI. Telef. 3073. Pl. Królewski 7 (Koenigsplatz)

Książkownia z kilkoletnią praktyką sumienną i obowiązkową — poszukuje posady na wsi na w. majątku. Zgłosz do Kurjera p. z 5540.

Kierownik

większego przedsiębiorstwa zbożowego w starszym wieku przyjmie posadę w Poznaniu w przedsiębiorstwie zbożowym banku lub innym większym przedsiębiorstwie

Łask. oferty proszę do eksp. Kurjera Pozn. pod lit. z5727.

Dzielny pomocnik

do meji drogerji potrzebny zaraz lub później Zgłoszenia z podaniem pensji i odn. świadectw przyjmuję C. Nagórski Starogard (Pr. Starogard) Wpr. n3474

Dzielna książkownia

potrzebna od 1. 8. b. r. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuję

rolnik w Krzywiniu (Kriewen i. Pos.)

Poszukujemy pomocnika bankow.

wolnego od wojskowskiej. Zgłoszenia z odwołaniami świadectw, podaniem warunków i referencji przyjmuję

Bank Ludowy E. G. m. b. H. Wieleń (Filehne) n3468

Ucznia

przyjmie zaraz n 3183

M. Siuchniński w Buku skład kolonialny i hotel.

Uczeń

do biura ubezpieczeń może się zaraz zgłosić. Tylko piśmienne zgłoszenia przyjmuję „Iduna“, biuro ul. Fryderykowskiej 11.

Młode panny

mogą się wyuczyć gruntownie kucharstwa i ogólnego gospodarstwa przy ul. św. Marcina 52-53

wysoki part. lewo. z5788

SPRZEDAŻ

Serwantka orzechowa, Szyfonierka jak nowa. z5652

Burko damskie sekretarz (antyk)

Burko mięskie (antyk)

Stół sal., maszyna Sing., Regał do książek, lustro, Łóżko z ramą zwyczajne do sprzedania

ul. Rycerska 11-a II.p. na lewo 3. wchód.

Tanio do sprzedania

Lampa wisząca z basenem oraz piecyk naftowy na 2 płomienia. Zgłoszenia uprasza się do eksp. nin. pisma pod lit. z 5789.

Salon mahoniowy i jadalnię dębowa sprzedawca

Brewka, Mleczarnia Zechau bei Gnesen. n3435

Baczność!!!

Ritkadzieśiąt egzemplarzy ilustrowanych piśm humorystycznych warszawskich jak:

„Mucha“, „Dzięcioł“ „Bak“, „Kukułka“ itd. z roku 1905 i 1906 — w sprawie do nabycia

w Księgarni przy ul. Rycerskiej nr. 33.

Ładne kompletne urządzenie do składu kolonialnego za 1800 mk. zaraz do sprz. dania. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Pozn pod lit. z5787.

KUPNA

Baczność!

Kupuję konie na rzeź

zdatne do transportu i także niezdatne do transportu jak ze złamaną nogą itd. i zabijam na miejscu, placę za nie wysokie ceny i proszę o łaskawe telefoniczne lub telegraficzne doniesienie. z5011

Ig. Mandowski, Pleszow (Pleschen i P.) Telefon 160.

Baczność!

Dochodzą nas posłuchy, że w ostatnim czasie pojawiają się wieści, jakoby papierosy, zaopatrzone w banderolę ze znakiem  zawierały chmiel.

Nie byłoby to dla nas dostatecznym powodem, by do tego rodzaju plotek przywiązywać jakąkolwiek wagę, gdyby nie ta okoliczność, że osobniki rozsiewające te jaknajzupelniej bezpodstawne pogłoski, nadają sobie pozor ludzi bardzo dobrze informowanych i będących z fabryką w ścisłych relacjach.

Wobec tego stwierdzić musimy, że interpretacja znaku w ten sposób jest skończoną niedorzecznością. Znak ten bowiem znamionuje li tylko przynależność odnośnej fabryki do

Związku ochrony cen.

Związek ten został utworzony w celu zapobieżenia niezdrowej spekulacji oraz wyzyskiwanlu konsumentów za pomocą zbyt wysokich cen.

Otóż proste wyjaśnienie tej wielkiej tajemnicy.

Przy tej sposobności stwierdzamy również, że chmielu, ani też żadnych innych surogatów nie przerabiamy.

Fabryka papierosów „PATRIA“ Ganowicz & Wlekliński Tow. Akc. w Poznaniu.

Dobra okazja dla handlu i korporatorów Poczty polskie tanio: 100 kol. mit. z wiar. relig. itd. 7.50 M. 100 „art. krak.“ nar. 10.50 i 11.50 M. 100 „mit. rel. itd. świco. i“ n 3477. Łyszczyk, ze złoc. 14.— M. Pap. list. d. 100 tecz. 1/2 z l. 23.— M. Otówki atr. tuz. 2.50 M. atr. itd. tanio. Adres Postschiff 254 Poznań-Posen

Pospieszni posłańcy Jeżyce W. Berlińska 49. Telefon 3596.

100 powozów wszelkich fasonów, nowych i używanych, poleca 17 E. A. Pritzel, fabryka powozów Cuestrin-Altstadt. 2.

Polecam się jako zdrowa mamka. Zgłosz. do Kurjera pod z 5781.

DZIERZAWY

Pomieszkanie o 4-5 lub 6 pokojach szczególnie stosowne na biura lub skład do wynajęcia przy ul. Berlińskiej 6 wysoki parter od 1. 10. 18. Informacji udzieli n1709 Max Cahn jr., ul. Bismarka 1

Kuicce poszukuje umebl. pokoju Łaskawe zgłoszenia z podaniem ulicy pod nr. z5791 do nin. pisma Poszukuje się od 1 października mieszkania o 2 do 3 pokojach możliwie w parafji farnej. Łask. zgłoszenia do eksp. nin. pisma pod lit. z5790.

Samotny, starszy pan, poszukuje od 1 października ew. rychej 1-2 pokoi umeblowanych z calen utrzymaniem. Łask. oferty z podaniem osay uprasza się do eksped. Kurjera pod lit. z5587.

OZENKI

Wdowiec lat 34, stolarz, z dwójgema dwoic ma zamiar się

ożenić

z panienską z cokolwiek majątku, do lat 28 lub z bezdzietną wdową. Chętnie wżeniłby się w gospodarstwo lub przedsiębiorstwo.

Zgłoszenia z dołączeniem fotografii upr. się do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z5239

Młoda panienska z lepszej rodziny wesola i intelig. pragnie nawiązać korespondencję

celem

późniejszego zamążpójścia.

Łaskawe zgłoszenia do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod lit. z5728.

ożenić ożenku

znajomości z wykształconą, przy stoją panienską lub młodą wdową, z odpowiednim majątkiem. Zgł. do eksped. Kurjera Poznańskiego pod litera n 3434.

Starzy, intel., przystojny kawaler, gospodarz, z średn. zaszczytnym kapit. ma zamiar

ożenić się

Starsze panny lub wdowy, posiadające odpowiedni kapitał, gospodarstwo lub dobre prosp. przedsiębiorstwo zechcą z zaufaniem przesłać swe oferty do eksp. Ordnownika pod litera z 5739.

Rzecz traktuje się poważnie. Dyskretna rzecz honoru.

Młoda wdowa z trójgema dzieci, poszukuje na tej drodze

meza.

Kawaler lub bezdzietny wdowiec, któremu zleży na szczęśliwym pożyciu małżeńskim, zechce złożyć ofertę do Ordnownika pod lit. 5786

Biedna dziewczyna z drodzą przez ul. Szkolną, pl. Piotra i ul. Wiedeńską ma pułgares z 20.50 mk. Zbęże prosi oddać w sklepie przy ul. Wiedeńskiej 6. II wchód. z5749

„Czyn” p. Kulerskiego czyli aktywista grudziądzki.

„Oredownik” pisze

Pan Wiktor Kulerski nie musiałby być Kulerskim gdyby od czasu do czasu warcholskiej swej naturze nie dał „apustu” czepiając się jak zawiadka przydrożny okropnych narodowych demokratów. Już sama nazwa kole go w oczy, i nie dziw, bo istotnie p. Kulerski nie jest ani rzetelnym narodowcem ani prawdziwym demokratą. Ile to już żółci nie wylał wydawca „Gazety Grudziądzkiej” na tych znieuwadżonych przez siebie ludzi, którzy pracują dla sprawy Polski i ludu wedle najlepszych swych sił, a tylko tę zbrodniczo popelniają, że nie pytają się o pozwolenie łaskawe p. Kulerskiego, który prawem kaduka chce odgrywać rolę „hetmana ludowego”. Mój Boże, gdyby choć setna część miała się spełnić tych „pięknych” życzeń, wyższość i napaści wściekłych, którym p. Kulerski w niezliczonych artykułach obdarzał Narodową Demokrację, bo chudzi na już ani zapaść by nie mogła; a ostatni narodowy demokrat już dawno schowałby się musiał w mvszą dziurę. Tymczasem dzięki Bogu jakoś jeszcze żyjemy i bodaj przed p. Kulerskim do reszty zębów wyszczerbi, niż zdola naruszyć przywiązanie patriotycznych mas ludowych do sztandaru narodowego i demokratycznego.

Ostatni artykuł, w którym p. Kulerski znowu zawiadza w narodowych demokratów, ma piękny nagłówek: „Tylko czyn zbawia”. Jako żywo — racja zupełna! Tylko czynem p. Kulerski podaje to jako objawienie swojej specjalnej mądrości, kiedy nasz najprostsz czciciel oddawna to pojął jako coś, co się samo przez się rozumie! Maloż to pizaliśmy o potrzebie czynnego patriotyzmu, o obowiązku służenia ojczyźnie czy to w życiu prywatnym czy publicznym? Uczenie dzieci po polsku, udział w towarzystwach, przestrzeganie hasła swój do swego, utrzymanie zagonu ojczystego, budzenie ducha narodowego wśród ospałych, krzewienie oświaty zdrowej, polskiej i katolickiej, dawanie składek na cele narodowe, popieranie instytucji i organizacji polskich, solidarność z męzną polityką Kół naszych — oto długi szereg obowiązków Polaka, które naprawdę nie „gęba”, ale o czymem spełniać trzeba. Jeżeli więc o to chodzi, to pan Kulerski odkrył Amerykę, którą dawno przed nim inni odkryli. Ale p. Kulerski ma co innego na myśli. Jest on pełen wojowniczego animuszu, i oto ubrało mu się, że rodacy nasi w Królestwie powinni być już dawno armię wstawić, bo kiedy wszyscy wojują, to czemuż i oni wojować nie mają. Wogóle ci Polacy za kordonem, to w oczach p. Kulerskiego ostatnie niedolegi, bo przecież w Grudziądzu już dawno wiedzą, jak to można było „prędko” budować państwo polskie: „Od samego początku wojny głosiliśmy”, pisze p. Kulerski, „że trzeba budować państwo polskie tak, jak się to da, przy pomocy każdego, któryby Polakom chciał pomagać, choćby to czynił tylko dla swego własnego interesu”.

No, tu już musimy p. Kulerskiemu powiedzieć, że na budowie państwa zna się tyle co wilk na gwiazdach. Ładny partactwo prztem wyszło, gdyby tak w Królestwie chciano budować państwo „jak się da” i gdyby brano pomoc od obcych, nie oglądając się na to, co za tę pomoc trzeba zapłacić i kto w tym domu, który budujemy, będzie panem. Nie panie Kulerski, my takiej „fuszerki” nie chcemy, a nie chcę jej też nasi rodacy w Królestwie, którzy wiedzą, że budowa państwa to praca długa i mozolna i że tu najbardziej znaczy przyswiloie, o którym p. Kulerski znać zapomniał „co nagle, to po diabłu”.

A już co do armii, to dalibóg bracia nasi w Królestwie pana Kulerskiego rady nie po-

trzebują, bo mają lepszych, fachowych ludzi od tego u siebie. Dziwne to, ale p. Kulerski stał się okropnym militarystą. Jemu widocznie nie dosyć tego, że dziesiątki tysięcy Polaków w wojnie tej poległo, że setki tysięcy jeszcze walczą na froncie. Za jego rozkazem powinni byli i wszyscy rodacy w Królestwie na ochotnika pójść do wojska, i to zaraz wtedy, kiedy władze niemieckie wwały ku temu odezwę. I teraz siarczyste gromy rzuca p. hetman ludowy na to biedne, wynędzniałe, wyniszczone Królestwo, że w mig jeden nie wystawiło wojska pod opieką państw centralnych. A no, dobrze komuś, kto zapiekiem siędzi dawać innym rady wstępowania do wojska, szczególnie kiedy toczy się jeszcze wojna. Pan Kulerski, który nigdy w wojsku nie był, wyobraża sobie, że to można armię taka jak z rekawa wycisnąć, że wystarczy zhućnąć lud pod broń, nie pytając się, gdzie, jak, poco i na co. Otóż ponieważ w Królestwie są jeszcze ludzie trochę rozsądniejsi od „mądrego” p. Kulerskiego, przeto powiedziano tam sobie: Dobrze, możemy armię stworzyć, ale dopiero gdy będzie państwo polskie, gdy będzie rząd ustalony, który będzie tej armii rozkazywał. Toć to każdy analfabeta dzisiaj zrozumie, że dla istnienia armii rzeczywistość polskiej musza być stworzone pewne gwarancje, iż ta armia tylko w celach polskich będzie użyta. I że na oślep dla szabli tylko może ten lub ów junak-ochotnik, dla ludu polskiego jest to sprawa o wiele poważniejsza, bo zaprawdę stokrrotnie zastanowić się trzeba, zanim do potoków krwi przelewanej dodać się chce jeszcze jedna choćby kropka tych cennych soków żywotnych. Niech więc p. Kulerski lekko myślnie krwią ludu polskiego nie szafuje, bo ona nie do niego należy!

Kładziemy to jednak nie tyle na karb złej woli p. Kulerskiego, ile prostego nierozsądku człowieka, który wziął sprawę na lekki pięt i gada o rzeczach, w których się nie zna. Jeżeli zaś z tego powodu wydawca „Gaz. Grudziądzkiej” mówi o głunioie narodowych demokratów, to w tem tylko zdradza, że zatracił chyba ostatnią szczyptę rozumu, bo dzisiaj chłop najprostsz, szczególnie ten, który zakosztował wojny, wie, że armia to nie jest zabawka i że gadanie o takich rzeczach przez ludzi, którzy prochu nie wachali, ośmiesza tylko ich samych.

Już to co prawda to prawda, lecz przyznać trzeba, że przed wojną p. Kulerski takich niedorzeczności by nie pisał. Ale zepsuło się coś u niego od czasu, jak się pokumał z panami „aktywistami” z Królestwa. Wiadomo zaś, że ci aktywiści, którzy tworzą bardzo małą garstkę w Królestwie, chcieliby netylko na oślep tworzyć armię, ale wogóle daż do uzależnienia polityki polskiej od Berlina. Są oni pod tym względem rodzoniułkami braćmi naszych uzgodowców, zapatrzonch także w przedrokoie herlińskiej. W tej to orientacji idą reka w reke znany warchol Studnicki, ksiądzeta Radziwiłłowie, dwóch ksządz Druckich-Lubeckich (jeden w Królestwie, jeden w mas), dalej p. Napieralski, Dombek itd. Otóż w to towarzystwo „aktywistów” wplatał się też p. Kulerski i jak za pania maika powtarza bezmyślnie ich frazesy o „czynnie”, tak jak oni go poimują. Naturalnie narodowa polityka naszego Kola Polskiego dla tych panów nie jest „czynnem”, ale „czynnem” jest pamiętna zaprzęca mowa księcia Drucko-Lubeckiego w Izbie Panów, która wzburzyła do głębi całe społeczeństwo. A przecież właśnie temu odstepow od zasad narodowch, który nawet z Kola Polskiego wstąpił, pisał „Gazeta Grudziądzka” hymny pochwalne w marcu 1917 roku za to, że niby ogromne „ustępstwa” od rządu wwtargował.

Oto na jakie manowce zeszedł p. Kulerski, idąc między „aktywistów”. Może mu za to podziękuję jakiś Studnicki lub Drucki-Lubecki, ale lud polski takiej „polityki” nigdy nie uzna i nie zrozumie. Pod tym względem i wyszлана raz poraz chorągiewka patriotyczna przez p. Kulerskiego nikogo w błąd wprowadzić nie może.

kresowego Polski Patrona nad sobą, błagał go w pieśni o pomoc dla ojczyzny:

Podaj nam Twą rękę,
Skróć niedoli mekę.

Chlubą narodu naszego i ozdobą Wszechnicy Jagiellońskiej stał się św. Jan Kanta. Mało znanym szczegółem jest zapewne fakt, że od dwóch wieków niedawno, w dniu 20, października każdego roku, duchowieństwo całego świata katolickiego zanoszą modły do nieba za Polskę. Kościół bowiem, niebawym w dziejach przykladem, zatwierdził w brewiarzu rzymskim hymn na cześć naszego Świętego i polecił go odmawiać wszystkim kapłanom całej kuli ziemskiej, w którym jedna strofa brzmi następująco: „O Ty, który nikomu nie odmówiłeś z życia, Janie chwalebny, strzeż swego ojczystego królestwa; i to Cię proszą mieszkańcy Polski i całego świata.” O tę samą łaskę dla swej ojczyzny prosił lud w pieśni prostej, ale serdecznej:

Przyjmijże tedy już naszą Koronę,
Błogosławiony Kanta, pod obronę.
Gdyż przy Koronie jesteś położony.

Dla jej obrony.
W chwilach, kiedy złość obca wcisnęła podła nóż bratobójczy w rękę ludu polskiego, kiedy „zbudzono sennych nie na ludzi”, jak mówi Krasinski, wtedy obok wzniesłego choralu „Z dymem pożarów” zakwilila spokojna pieśń ludowa, błagająca Patronkę Bronisławę, by wymodliła u tronu Najwyższego cnotę miłości braterskiej dla narodu:

O Bronislawo, niech imię Twe święte
Zniszczy niesławę, nienawiść wszczętę;
Niech się nawzajem, jak bracia, Kochamy
I pokój mamy.

W długich latach ucisku i niewoli obok potężnego strumienia poezji narodowej sączyły drobne strumyki pieśni nabożnych dla ludu, obok wielowych miesiech wieszczów

List z Ukrainy.

II.

Niedaleko Kijowa pociąg zatrzymuje się na stacji. Na peronie ludzie wzburzeni biegają, pop wymachując rękoma i coś tłumaczy oficerowi ukraińskiemu, któremu asystuje 6 żołnierzy. Oficer aresztuje jakiegoś żołnierza rosyjskiego i prowadzi go poprzez szyny za dworzec. Tu siadają wszyscy na konie, jedynie żołnierz rosyjski idzie jako aresztant pikiezo przed jeźdźcami. Uszedłszy może jakie 200 kroków każą uciekać aresztantowi i ściągają go pojedynczo konno bijąc nahajkami po głowie, po plecach i gdzie przytrafi. Skoro aresztant pada, biją go, aby powstał, skoro wstaje napadają go do biegu. Do naszego pociągu zbliża się kilku cywilnych i proszą nas o interwencję, gdyż inaczej żołnierza zabiją. „Niema rozkazu, odpowiadam, nasza rzecz pociągu pilnować i my słuchamy tylko komendantury”. Szczęściem oficer ukraiński wraca ze swymi żołnierzami do stacji, a pobity delikwent wlezie się gdzieś w stronę wsi chwiejnym krokiem. Sposprzegamy pastuchów, dających mu wody do picia, a potem znika nam bigdak z ócz, za jakimś krzakami. Dowiadujemy się, że aresztant strzelił do kobiety i że pop kazał go za to aresztować.

Tymczasem pociąg rusza dalej i stajemy w Kijowie. Na dworcu towarowym oglądamy zniszczenie, które spowodowała eksplozja niedawna i oczywiście, gdzie okiem sięgnąć, niema szwbu całej. Ujechawszy jakie 300 wiorst wjeżdżamy w gubernję półtawską. Tu spokojniej i rewolucji mniej dała się w znaki niż w zachodniej Ukrainie. Mało widać tu już krzyży przy drogach na grobach ofiar rewolucji. Poległych bowiem chowają rewolucjonisci, tam gdzie śmierć ponieśli, zupełnie jak na wojnie. Wjeżdżamy do Półtawy. Sliczne to miasto Półtawy i żołnierze z zachodu mówią „Tu nawet piękniej niż nad Renem”. Na dworcu widać tłumy ludu, a nieomal wszyscy jedzą ziarno pieczone słonecznika, wpluwają łuski, Peron, szyny i każde przejście pokryte łuską od słonecznika i można powiedzieć, że ile głów tyle też ust żnie smakowite ziarno, które przypomina trochę zapachem kawę i pozostawia smak kawy w ustach. Sprzedają je różni przekupnie na kwarty i szklanki.

Po czterostodniowej podróży dojeżdżamy do Charkowa. Dworzec wielki przepelnio ny tłumami ludu. Choć noc późna, występują na dworcu różni kuzlarze. Jakiś japończyk czy też mongol żongluje ostrymi nożami, jakas cyganka tańczy niewiedomo jaki taniec, jakaś para tańczy ulubionego kozaka, a ciekawe tłumy rzucają po kilka kopiejek do kapelusza. Na jednym z peronów gra kapela ukraińskiego wojska marsyljanke, witając oddział ukraiński wracający z dalekiego wschodu. Na dworcu pełno uniformów, pełno żołnierzy rosyjskich, bó ci choć wstąpili z wojska noszą nadal mundur, ponieważ mundur daje pewne prerogatywy. Można naprzykład śmieiej jechać koleją bez biletu, wcisnąć się do teatru bez biletu lub osiągnąć inne drobne korzyści. Zresztą ubrania cywilne są niezmiernie drogie, płaci się około 1500 rb. za ubranie, tyle więc co w czasach pokoju za maly tani automobil.

Na wszystkich peronach, w salach, poczekalniach, w sieniach, na schodach wszędzie leżą śpiące figury, głównie Polacy oczekujący wyjazdu do stron swoich. Jako uciekinierów wojennych wyprawia się ich w ich strony i całe rodziny udają się po zaszczepieniu ospy z papierami legitymacyjnymi na dworzec, gdzie oczekują dnia wyjazdu. Każda rodzina ma swój numer i skoro wożny wywołuje numery przeznaczone do transportu, tedy głowy śpiących się unoszą, aby nie przesyłcz, swego numeru. Są tacy, którzy już 4 tygodnie czekają na dworcu na wyjazd bezskutecznie, a jednak czekają, gdyż mieszkania już nie dostają jako przeznaczeni do transportu. Widać opalone twarze dziewczyn wiejskich obok elegantów w lakierkach w wyszarzanych ubraniach z dziurami. Widać kobiety w dziurawych, jedwabnych pończo-

nych płynęły łagodnie proste a szczerze pio-senki ku czci naszych Świętych Patronów, a zawsze z tem serdecznym życzeniem, aby nam za ich przyczyną opadły z rąk kajdany niewoli.

O nasz Patronie, Ty synu ludowy,
Zdejm z kości naszych te ciężkie okowy,
Błagał lud karpacki bl. Jana z Dukli.
Bądź chwałą naszą, bądź naszym zbawieniem,
Stroskanej ojczyzny bądź wspomieniem,
prosił podlaski lud-męczennik swego Patrona
męczennika, Józefata.

Wykupcie Polskę, która w pętach jęczy,
Wojna, powietrze niechaj nas nie dręczy,
śpiewał lud w Konińskiem o męczennikach
kazimierskich.

I lud śląski w klasztorze trzebnickim ma swoją Patronkę Jadwigę, a pieśni o niej śpiewane tchną gorącym uczuciem miłości wspólnej ojczyzny, słychać w nich skargę serdeczną i głęboką tęsknotę i prośbę najczulszą o powrót na łono wspólnej Macierzy:

O Jadwigo święta! broń nas od złego,
Patronko przeczna Śląska całego!
Nie zapominaj, pamiętaj też na nas.
Prośże też za nami Bogu wiecznego,
By nas tu zachował od wszego złego.
Ciebie ma we czeń naród Polski zdawna,
I za Patronkę przed Bogiem uznaje,
Opiece Twojej poleca swe kraje.

Obok świętych Patronów ojczystych czcił lud innych wielkich bohaterów wiary i cnoty i do nich także w chwilach niebezpieczeństw i potrzeb ojczysty uciekał się o pomoc. W kolegiacie kaliskiej, w czasach dla Rzeczypospolitej groźnych, zbierał się lud przed cudownym obrazem św. Józefa i prosił, aby miał w swej opiece: „króla z Senatem, rycerstwo męzne z polskim światem”. Gdzieindziej znowu zanosil pokorne błaganie do św. Franciszka Ksawerego, apostoła Indyj:

chach z chustą na głowie wykrojona z worka. Istna wieża Babel pomieszanych strojów. A leż ten tłum zmeczony na ziemi, opierając głowie o jakie zawiniątko lub o ciało sąsiada.

Po przebiegu do Charkowa codziennie wy-nadalo mi być na dworcu i codziennie obserwo-wałem te masy śpiącego ludu, przeciskałem się przez barykadę ciał uważając aby kogo nie nadeptać. Tak jak na dworcu tak i w wagonach przepelnienie. Korzystając ze swo-bodny wielu śmielszych zasiada na dachach i tam jakimś sztucznym sposobem chronią się od spadnięcia. Mianowicie pociągi idące przez Kursk do Moskwy przepelnione i to do tego stopnia, że nawet dziesięcioletnie dzieci siedzą na stopniach wagonu a męczężni nie-ktorzy idą jak na koniu na buforach (zde-rzakach). Bilet do Moskwy kosztuje 22.50 rb. a ponieważ w Moskwie niema maki ani mię-sa, przeto wielu zawozi artykuły spożywcze i przywozi za to herbatę, kawę itd.

Herbata dobra kosztuje w Moskwie 25 rb. funt rosyjski, a w Charkowie do 80 rb. Po-dróż zatem się opłaca mimo że trzeba się o-kupić bolszewickiej straży pogranicznej za Kurskiem. Straż ta składa się z chłopców 14-18 letnich, którzy pobierają do 500 rb. miesięcznie i oprócz tego mają wielkie do-chody z łapówek. Mówią o nich, że za 500 rb. pozwolą i Trockiego we worku przewieźć o ileby się amator na taki towar znalazł. W Kursku cały pociąg wsiada i wszyscy dażą bądź pieszo bądź powózkami przez zaskieki i okopy do pobliskiej stacji rosyjskiej leżącej 20 wiorst od Kurska. Osobistej rewizji co do legitymacji niema z żadnej strony tak, że każdy cywilny śmiało do Moskwy jechać i dowrócić może.

O ile w Moskwie tańszy jest jedwab i różne towary zamorskie, o tyle artykuły spo-żywcze tak drogie, że przechodzą wszelkie wy-obrażenia. Skoro w Charkowie płaca za funt chleba dwa ruble to w Moskwie 20 rubli. Skoro w Charkowie funt mięsa kosztuje 1.50 rb. to w Moskwie 15 rb. Pod tymi warunka-mi nie można się dziwić, że rozboj w Moskwie na porządku dziennym i że głodni rabują za jasnego dnia. Zrozumiałem jest, że przy ta-kich podskokach cen ludzi interesowani po-robili szalone majątki. Lichwiarze wojenni to wielokrotni milionerzy, a takich jest wielu, bardzo wielu. Wielki udział biorą w handlu Polacy, którzy zdaje się obok żydów mają w rekach handel Ukrainy. Rosjanin kupiec ani nie tak pilny ani tak sprężysty jak Polak i Polacy w swą wyższością kulturalną kacapa biją. To też najlepsze sklepy, hotele, kawiarnie, piekarnie w Charkowie są w pol-skich rekach. Nawet Polacy uciekinierzy wojenni z Galicji i Królestwa potrafili pozak-ladać firmy i je korzstnie dalej prowadzić. Małe herbaciarnie oto nieomal monopol ucie-kinierów z Królestwa i wielu z nich już o powrocie do kraju nie myśli, znalazłszy chleb na obczyźnie. Bardzo wielu Polaków zatem się dorobiło, lecz ani w części nie w ten spo-sób jak zdził, którzy głównie rzucili się na handel spekulacyjny. Polski magazyn odna-jeza się solidnością i polski kupiec jeszcze naj-więcej ma zasad uczciwych nie goniąc litylko za dobrym zyskiem lecz także za sławą do-brego kupca. Jako starych mieszkańców Charkowa mieszka tu 7000 Polaków. Miasto samo miało mieć przed wojną 200 000 miesz-kańców a liczy teraz około 400 000 razem z uciekinierami wojennymi z Królestwa. W tych warunkach nie jest dziwnem, że za po-kój meblowany mały i skromny płaci się 250 rb. miesięcznie dzierżawą.

Z Królestwa.

Wstrzymanie eksmisji. W „Dzienniku Praw Królestwa Polskiego w nr. 8 ogłoszono reskrypt Rady Regencyjnej o wstrzymaniu eksmisji lokatorów w brzmieniu następującym:

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskie-go, za zgodą Rady Stanu, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Zobacz Koronę ciężko utrapioną,
Ognarnej nędznych łaskawą obroną.
Użyj nad nami Twej przeważnej mocy,
A daj doczekać żądanej pomocy.
W pół morza stoim, mcrza wzburzonego,
Skalami nawie ojczystej groźnego.

Św. Pawła Pustelnika błagał:

Uproś nam pokój, Kochany Patronie,
Bądź opiekunem tej naszej Koronie.

Z przykladow wyżej podanych, któreby mmoży można bez końca, możemy zatem wno-sić, że lud, znając i śpiewając owe pieśni re-ligijno-patryjotyczne, nie mógł pozostać nie-czulym na losy swej ojczyzny, o której szcze-ście i dobro tak szczerze się modlił. Wszystkie te pieśni dowodzą, że uczucia patryjotyczne żyły kiedyś w duszy tego ludu. Na pytanie, dlaczego po rozbiorach ojczyzny, zwłaszcza po r. 1830, uczucia te coraz bardziej zanikały, odpowiada prof. Tarnowski: „Ojczyzna nie jest abstrakcją, nie jest idea, potrzebuje być widomą, materialną rzeczywistością. Człowiek oświecony i rozumujący może znać i kochać tę idea nawet bez zmysłowego dotkającego kształtu; człowiek prosty i w skutku samych już warunków swego życia myślący prawie wyłącznie o tem, co go najbliżiej obchodzi, je-żeli nie widzi tej idei wcielonej widomie w swego króla i w swego żołnierza, musi stop-niowo tracić jej świadomość i jej pamięć. To jest jeden powód, i bardzo ważny. Drugim by-ły wpływy zewnętrzne, które korzystały zre-cznie ze wszystkich wrażeń, jakie poddaństwo na duszę ludu wywierać musiało, na to, by w nim nie tylko ślady tych dawnych uczuć wy-gładzić, ale, by w nim uczucia przeciwne obu-żać i rozwinać.”

Lwówek.

Ks. Dr. Fr. Komorowski. Uczucia patryjotyczne ludu w pieśniach nabożnych.

(Dokończenie.)

Patronem i opiekunem w bojach rycers-twa polskiego w w. XVII był Stanisław Kos-tka. Imię jego wymawiały ze czcią usta het-manów i senatorów: — „ratuj Kostko!” było hasłem w twardej przeprawach wojennych Sobieskiego, — „ratuj nas, ratuj, Kostko Sta-nisławie i ziomków Twoich dzielny opiekun-ie!” — brzmiało z ust ludu w świątyniach i chatach. A później, już w pętach niewoli, śpie-wano:

Przybądź i Ty, Kostko z naszych kości.
Patrz, jakich mamy w Twoim domu gości;
Postaw się kością nieprzyjacielowi,
A bądź pomocą tej krwi dziedzielowi.

Nad kresami wschodniemi naszej ojczy-zny dźwierz patronat królówicz polski, Kazi-mierz. Dawne podanie głosi, że ów syn kró-łewski w widomej postaci ukazał się przed sze-ścioma polskimi w potrzebie wojennej pod Rożaną (1519) i powiódł zwycięsko garstkę rycerzy polskich na sześćdziesięcio-tysięczną armję moskiewską. Później, za Jana Kazimie-rza ukazał się ponownie groźnemu nieprzy-jacielowi Polski, Szeremetiewowi i wyrzekł owa pamiętna, od trzech blisko wieków znana u nas jako zachęta do przetrwania, a w ro-sji jako groźne smementos powiedzenie: „Grzechy Polaków ściągnęły, na nich zasłużo-na kara, która długo cierpieć będą musieli, ale w końcu Bóg do- się przebłagać, a Moskwę za Wolge przepędzi”. Czy lud znał owe podania, czy może powiedział. Uznając wszakże opiekę

Art. 1. Upoważnić ministra sprawiedliwości do wydania tymczasowych zarządzeń w przedmiocie natychmiastowego wstrzymania na czas do 10 sierpnia 1918 r. wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisję lokatorów z mieszkań, składających się nie więcej, jak z dwóch pokoiów, nie licząc przedpokoju i kuchni, bez względu na ilość lokatorów, oraz z mieszkań trzypokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni, o ile to mieszkanie zajmowane jest przez rodzinę w stosunku najmniej dwóch osób na jeden pokój, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Zarządzenia powyższe nie mogą mieć zastosowania do hotelów, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

Art. 2. W terminie do 10 sierpnia 1918 r. stronom przysługuje prawo poddania sądowemu rozpatrzeniu zasadności wstrzymania eksmisji.

Dan w Warszawie, d. 15 lipca 1918 roku.

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup
Józef Ostrowski.

Prezydent ministrów: —
Steczkowski.

W związku z tym minister sprawiedliwości wydał następujące rozporządzenie:

Na mocy art. 21 Ustawy o Radzie Stanu Królestwa Polskiego z dnia 4 lutego 1918 r., zarządzam natychmiastowe zawieszenie na czas do dnia 10 sierpnia 1918 r. wykonania wyroków wszystkich K. P. Sądów i aktów z klauzulą egzekucyjną, co do eksmisji lokatorów z mieszkań jedno i dwupokojowych, nie licząc przedpokoju i kuchni, bez względu na ilość lokatorów, oraz z mieszkań trzypokojowych, jeżeli zajmuje je rodzina najmniej sześciu osób, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Rozporządzenie powyższe nie stosuje się do wyroków, nakazujących eksmisję z hoteli, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych, handlowych i letnich mieszkań.

Warszawa, d. 15 lipca 1918 r.
Minister Sprawiedliwości:
J. Higersberger.

Kłeska odzieżowa. »Naprzód« pisze: Do strasznych skutków wojny przybywa obecnie nowa katastrofa, brak odzieży i obuwia dla szerokiego mas ludowych. Tysiące rodzin robotniczych z trwogą patrzy w nadchodzącą zimę i pyta, jak zaopatrzyć się w niezbędną odzież? Ceny tych towarów podskoczyły tak wysoko, że tylko lichwiarze wojenni mogą je dla siebie nabyć; dla robotników ceny te są niedostępne. Żaden robotnik nie jest w stanie zapłacić za ubranie 1000 K. i więcej, za obuwie 300, 400 K. i wyżej, nie mówiąc już o zaopatrzeniu całej rodziny robotniczej. — Masy ludowe w kraju naszym stoją przed głodem, zimnem i niemożnością przodzenia się: zblizamy się do katastrofy, której skutków przewidzieć ani powstrzymać aikt nie jest w stanie.

Wojna nie wywołała w żadnym kraju konowym takiego spustoszenia, jak u nas. Okazuje to się przedewszystkiem w zakresie materiałów odzieżowych. Kraje zachodnie nie mają takiego braku: przeciwnie, z Galicji w drodze handlu pokątnego reszta towarów awielnianych i welnianych wędruje na zachód, a władze nie przedsięwzięją nic dla wchony naszej.

We wrześniu 1917 rząd powołał do życia w całem państwie t. zw. krajowe zakłady odzieży. Celem ich było, aby znajdujące się w państwie zapasy materiałów odzieżowych i skór rozdzielić sprawiedliwie między najbardziej potrzebujących. Utworzono nową cen-

trale, a w ślad za nią poszła szalona podwyżka cen tych artykułów i zniknięcie ich wogóle z handlu. Prowincje zachodnie poradziły sobie łatwo. Tamtejsze zakłady odzieżowe, nie licząc się z pieniędzmi, zakupywały towary odzieżowe za każdą cenę i w ten sposób zdolali zebrać dość zapasów. Sam Wiedeń rozporządzał kredytem około 100 mil. koron na ten cel, Praga przeszło 40 mil. kor. i t. d. U nas w kraju rząd do tej chwili nieuregulował kredytów dla Zakładu odzieżowego, przrzekł tylko kredyt na cały kraj w kwocie zaledwo 20 mil. kor.

Prezes galicyjskiego Zakładu odzieży p. Dr. Szarski nie zdolał niesłusznie rozwinąć prywatnej inicjatywy i przy pomocy krajowych kapitalów poczynił większych zakupów, jak długo wogóle było jeszcze coś w kraju do zakupienia. Tymczasem z kraju wywieziono wszystko na zachód!

Tak więc Galicja zdana jest wyłącznie na przydział rządowy. Wynosi on 28 proc. Na 7 milionów mieszkańców ma kraj nasz około 300 tysięcy metrów różnej materii. Jak to obdzielić potrzebujących. Kraj powinien domagać się od rządu przynajmniej 45 proc. ogólnego kontyngentu. Inaczej chodzić będziemy nago i boso. Czy katastrofę odzieżową będzie można zapobiedz, jest bardzo wątpliwem. Powołane czynniki winny jednak uczynić wszystko, aby natychmiast przyjść z pomocą ludności.

Sprawy słowiańskie.

Zakładanie nowych gazet w Chorwacji zakazane.

(Sl.) Ban chorwacki wydał rozporządzenie, na mocy którego zakazane jest dalsze zakładanie nowych pism politycznych w całej Chorwacji. Zakaz umotywowano brakiem papieru dziennikarskiego, lecz w kolach poselskich wyrażają wątpliwość co do tego, czy pewnej roli nie odgrywały przy tem też powody polityczne. Każdy nowy organ byłby bowiem zgóry opozycyjny.

Likwidacja dotychczasowej orientacji partyjnej w Dalmacji.

(Sl.) Według dziennika chorwackiego, wychodzącego w Splicie, pt. »Novo Dobro«, który należy do najlepiej redagowanych pism południowo-słowiańskich wogóle, nastąpiła już także formalna likwidacja dotychczasowej orientacji partyjnej w Dalmacji. Obecnie rozwiązano wszystkie dotychczasowe stronnictwa polityczne a utworzono jednolity obóz polityczny dla całego kraju. W Parlamencie wszyscy posłowie z Dalmacji postępować będą zgodnie z Klubem południowo-słowiańskim. W ten sposób ma być spariżowane niekorzystne wrażenie ich abstynencji podczas ostatniej sesji parlamentarnej.

Wydział czesko-słowacki.

(Sl.) Cała prasa czeska i morawska powitała ukonstytuowanie się Naczelnego Wydziału na ziemiach czeskich jako akt wielkiej doniosłości politycznej. »Czeski Dennik« widzi w Wydziale czesko-słowackim, Według »Venkova« jest Wydział wyrazem bezwarunkowej jednolitości czeskich obywateli w sprawach narodowych. »Pravo lidu« podnosi, iż należy upatrywać w Wydziale symbol wszechnarodowej energii twórczej czeskiej. »Pozor« podkreśla, że już w nazwie Wydziału (czesko-słowacki) wyrażono raz jeszcze wspólne działania Czechów ze Słowakami węgierskimi. »Narodni Politika« sądzi, iż Wydział będzie czesko-morawskim Parlamentem, w tym czasie, kiedy Sejm krajowy nie są zwołowane. W »Lidových Novinach« czytamy, że utworzenie Wydziału będzie miało korzystny wpływ także na całą słowiańską politykę w

rzetelniejsze rozważania na temat zagadnień gospodarczych powstającego państwa polskiego także u nas. Autorem zbioru studiów chodzących o dostarczenie nowego materiału i zestawienie nowych punktów widzenia dla rozwiązania pewnych doniosłych ekonomicznych zadań, w przedmiocie których znajduje się dziś młode państwo polskie. Nie wszystkie prace przynoszą ten »nowy materiał« i rozciągają przed czytelnikiem »nowe punkty widzenia«, o których mój przedmowa. Rozprawka np. Dr. Wachowiaka o wychodźstwie westfalsko-nadrenskim i sprawie reemigracji nie przynosi nic nowego nad to, co już nam autor powiadał w poprzednich swoich publikacjach w tym przedmiocie. Dr. Wachowiak zajmuje zresztą stanowisko, jedynie rozumne, że reemigrację trzeba należycie przygotować, wystrzegając się chaotycznej akcji, podjętej bez należytego uwzględnienia warunków gospodarczych w kraju.

Jasnością wykładu i trafnym ujęciem praktycznych zagadnień w dziedzinie polityki walutowej polskiej zaleca się praca Dr. Zygmunta Karpińskiego. Autor rozpatruje znaczenie złota, jako ważnego czynnika w polityce walutowej przyszłego polskiego banku biuletowego, uwzględniając zarazem zagadnienia polityki dyskontowej i dewizowej w regulowaniu rynku pieniężnego tudzież odrębność stosunków w Polsce, tworzącej podwaliny gospodarki finansowej. Praca jego jest niejako uzupełnieniem rozprawki Tadeusza Adamczyńskiego w sprawie banku biuletowego w Polsce. Adamczyński przemawia za centralizacją emitowania not i udziałem kapitału prywatnego w Banku Polskim z kontrolą państwową. Jako ideał przyswiera mu prawo nieograniczonej emisji not, jednakże, licząc się z położeniem w Polsce, zaleca oznaczenie najwyższej absolutnej wysokości dla wydawania banknotów. Jest to potrzebne ze względu na zagranicę, której zaufanie do naszych papierowych środków obiegowych na-

Austrji wogóle. »Naszynce« wita, że zwyciężyły interesy wszechnarodowe nad partyjnymi. »Morawska Orlica« przemawia również za solidarnością słowiańską.

Miljukow więcej wpływowy w Rosji od Kereńskiego.

(Sl.) Podpadającym objawem w prasie rosyjskiej jest, że organa bolszewickie z »Pravda« i »Nowym Lucem« na czele występują pośrednio w obronie Miljukowa przeciw Kereńskiemu. Między obydwojma tvmi politykami toczy się bowiem od pewnego czasu tajna walka, w której sowjety stoją po stronie Miljukowa. Twierdzą one, że Miljukow jest więcej wpływowym od bylego dyktatora Rosji, Kereńskiego.

Dla ludu na Ukrainie ukraińska kultura obojętna.

(Sl.) Silne wrażenie w sferach ukraińskiej biurokracji i inteligencji wywołała uchwała wszechukraińskiego związku rodziców, który oświadczył się za wprowadzeniem języka rosyjskiego do wszystkich szkół na Ukrainie. Zdaniem »Golosu Kiewa« szerokie kola ludu ukraińskiego nie czują wogóle po ukraińsku i pozostają obojętni wobec kultury ukraińskiej.

Najbardziej palący problemat Bułgarii.

(Sl.) Według »Ultra« najbardziej palącym dziś problematem Bułgarii jest sprawa żywnościowa. Rada ministrów obraduje nad tym tematem codziennie i aż do nocy, ale przesilenie trwa w dalszym ciągu. Wydano zakaz wywozu wszelkich środków żywności, lecz to już nie pomoże, bo wszystko dawno z kraju wywieziono. Nadzieja w pomoc Ukrainy i Besarabji zawiódła. Bułgaria przestała być szpiarnią Balkanu, którą była dawniej.

Składki i pokwitowania.

— Na Bezdomnych zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: Rodzina Michalskich w mieście wieńca na trumnę sp. Wł. Jaworowiczowej 20 mk. A. Rzymkowska. Pamiątkowo ku uczczeniu sp. meza K. Rzymkowskiego 10 mk. Urbanowicz 1 mk. Stanisław Sroczyński. Szarlotenburg 50 mk. W. Schultz. Poznań, ul. Nowa 200 mk. Plucińska, Rybaki 5 mk. J. Weichertowa 5 mk. Zych i Stach 3 mk. Weichertowa 11 mk. Lucja Staszek. Tadeusz Maśliński 3 mk. M. M. 3 mk. Dr. Janostwo Bellejewscy. Gdańsk z okazji ślubu 100 mk. J. K. Jarocin zamiast wieńca na trumnę sp. Jaworowiczowej 5 mk. Razem z poprzed. kwit. 286 344,79 mk.

— Na Głodnych zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: P. Mikolajewska 5 mk. Wierostowo Panowiczowie i dzieci 17 mk. Dr. Mieleccy, Katowice 300 mk. Razem z poprzed. kwit. 76 800,59 mk.

— Na Chleb św. Antoniego zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: Urbanowicz 2 mk. Razem z poprzed. kwit. 5.— mk.

— Na Ubogich miasta Poznania zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: Urbanowicz 1 mk. Razem z poprzed. kwit. 1105,02 mk.

— Na Kościół na Wildzie zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: S. P. ku uczczeniu srebrnych gotów kapłańskich Wiel. ks. szamb. J. Kłosa 100 mk. Razem z poprzed. kwit. 227.— mk.

— Na Kolonje Wak. »Stella« zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: Na zebraniu Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu 9. z. m. 15 mk. Lewandowski, Inowrocław 15 mk. Razem z poprzed. kwit. 30.— mk.

— Na Kuchnię dla Ubogich zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: W mieście wieńca na trumnę sp. Stefana Diugoleckiego: Dr. Borowiakowie 10 mk. ks. Michalkiewicz 15 mk. Władysław Michalkiewicz 10 mk. i Leon Jaguch 10 mk. Razem z poprzed. kwit. 570.— mk.

— Na Weteranów zebrał w administracji naszej w dalszym ciągu: Urbanowicz 1 mk. Razem z poprzed. kwit. 117.— mk.

— Zamiast przybycia na zabawę ogrodową na korzyść Stacji Sanitarnej w Kobylnicy złożyli łaskawie pp.: Alfredowa Chłapowska 50 mk. hr. Adolfowa Ponińska 50 mk. księżna Olgierdowa Czartoryska 100 mk. hr. Zygmunt Kuratowski 20 mk. hr. Marja Szembekowa 20 mk. Teofila Chłapowska 30 mk. hr. Skórcewska z Gołanic 25 mk.

leży sobie zaskarbić rozsądną gospodarką finansową. Rozpatrzyć analogiczne stosunki w innych krajach, mówi autor o sprawie pokrycia not i polityce kredytowej banku biuletowego.

O misji not, opartych na ziemi, rozwodzi się Dr. Pernaczyński, opierając się na pomysłach Augusta Cieszkowskiego i Dr. Witolda Skarżyńskiego. Choć praktyka poszła innemi drogami, rzecz warta zastanowienia się.

Dr. Edward Rose roztrząsa zagadnienia, łączące się z gospodarczym zbliżeniem Królestwa Polskiego i Galicji, mówi o dotychczasowych trudnościach zbliżenia i rozpatruje poszczególne gałęzie wytwórczości, zastanawiając się nad możliwościami wymiany towarów. W wnioskach ogólnych autor zauważa, że dla Galicji, pod względem ekonomicznym nieomal zupełnie biernie, zbliżenie gospodarcze z Królestwem stanowiłoby wielką podniętą a Królestwu przysporzyłoby nowych możliwości ekspansji po utracie rynków wschodnich. Wyniki rozważań z dziedziny polityki komunalnej Królestwa Polskiego przedkłada młody ekonomista, Stefan Haupa, opierając się na ogół na doświadczeniach, poczynionych w tej dziedzinie w praktyce niemieckiej.

Cenne uwagi w sprawie inwestowania swoich i obcych kapitalów w przedsiębiorczość polskiej i łączącego się z tem przyszłego prawa akcyjnego w Polsce, zamieszcza Dr. Paweł Spandowski, którego działalność pisarska z dziedziny stosunków spółkowych oznacza się trafnością myśli i plastyką wyrażania opanowanego zawsze dobrze materiału myślowego. Spandowski zaleca dopuszczenie »małych kapitalistów« do finansowania przedsiębiorstw, dowodząc liczbami z stosunków naszej dzielnicy, że »wiele kapitalistów« posiadają u nas niewielki odsetek nagromadzonego kapitalu w bankach.

Obraz przedsiębiorczości ubezpieczeniowej na ziemiach polskich z podkreśleniem zna-

hr. Zofia Platerowa 5 mk. hr. Adam Grudziński 5 mk. Wanda Chłapowska 100 mk. Lusia Krowcowa Druko - Lubecka 1000 mk. Ludwikowo Mielcecy 50 mk. Stanisław Dembiński z Bożowic 20 mk. Niegołowska z Niegołowa 100 mk. Zychlińska z Gorazdowa 100 mk. Haza - Radlic 10 mk. Dr. Zygmunt Szuldrzyński 10 mk. Szuldrzyński z Bolechowa 30 mk. Bolesławowie Szczurkiewiczowie 100 mk. Halina Chrzanowska z Unji 50 mk. Otmianowski z Poznania 20 mk. Bnińska z Czarnotek 100 mk. Dr. Gantkowska z Poznania 20 mk. Chrzanowski z Stanisławowa 30 mk. hr. Zółtowski z Gluchowa 200 mk. Mieleccy z Buszewa 20 mk. hr. K. Łacka 100 mk. hr. Łacka z Posadow 50 mk. K. de la Poussadiere 10 mk. Kapelscy z Lutomska 10 mk. Kaczorowski z Wrześni 5 mk. Czarlński z Złotnik 20 mk. — Za powyższe datki składamy w imieniu komitetu serdeczne podziękowanie.

Zdzisławowa Czartoryska.
Zofia Drowa Dzienbowska.

— Na Fundusz Komitetu opieki nad weteranami złożył w dalszym ciągu: Z Poznania: A. M. 4 mk. i M. W. 2 mk. w miejsce kwiatów na imieniny p. A. D. NN. Poznań 10 mk. Witold Wichrowski 50 mk. Dr. Janina Zniniewicz 20 mk. Dr. Jan Zniniewicz 20 mk. Jan Wlekiński 50 mk. Dr. Wysocki 20 mk. K. Knapowska 10 mk. ks. prob. Z. Zakrzewski. Golejewko 5 mk. J. Glabiszowa, Kobyłepole 10 mk. Koczorowski. Pamiątkowo 10 mk. Kopa, Trzezielino 10 mk. M. hr. Zółtowski, Godurów 50 mk. hr. Zółtowski, Gluchów 50 mk. N. Modlibowski, Mokronos 10,05 mk. Halina Modlibowska. Skalów 10,05 mk. Sobiech, W. Wieś p. Buk 10 mk. Chelkowski, Smielów 20 mk. Stabrowski, Wygoda 20 mk. Dr. Celichowski, Kurnik 25 mk. Dr. Swiderski. Leszno 5 mk. A. Degórski, Pniewy 3 mk. Skrzydlewski, Dopiewo 30 mk. hr. Zółtowski, Nekla 30 mk. Stablewski, Słechcin 50 mk. hr. Łacki, Lwówek 20 mk. Braunek, Babin 50 mk. W. Sowiński, Krotoszyn 25 mk. L. Gibasiewicz, Krotoszyn 20 mk. Chłapowski, Rzegocin 10 mk. Stabrowski, Gondki 40 mk. J. Kopczyński, Boszkowo p. Błotniki 40 mk. Dr. M. Kamiński, Rakoniewice 10 mk. W. Szymkowska Pniewy 10 mk. Jan Turno, Słomowo 100 mk. Dr. Witoldowa Skarżyńska z Spławia 50 mk. ks. prob. Niesiolowski z Pleszewa 50 mk. J. Bogusławski z Ostrowa 20 mk. Gniazdo Sokola, Dortmund 1. 20 mk. Antonina Biegańska 20 mk. F. K. Speichert z Popowa Niem. 10 mk. B. Plucińska z Zielnik 20 mk. A. Kubowicz z Kościana 20 mk. Madaliński z Dębica 100 mk. Kullak z Kosieczyna 20 mk. Gruszczynski z Wtunek 20 mk. J. Umiński z Smielowa 20 mk. Zychliński z Gzarzawa 15 mk. Pluciński z Trzebawia 20 mk. Dr. Mazurkiewicz z Samarzewa 20 mk. W. Urbanowski z Zajczkowa 20 mk. Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Dolku 100 mk. B. Goralski z Poznania 20 mk. »Dziennik Poznański« 359 mk. ks. prob. Jarosz z Tarnowa 5 mk. F. Gdeczyk z Pleszewa 10 mk. ks. prob. Kutner z Wyskocia 10 mk. ks. Zygarowski z Wolsztyna 5 mk. bud. Z. Wilczewski z Wronek 25 mk. ks. prob. Czarnecki z Kopanicy 5 mk. Dr. Klimkiewicz z Wronek 10 mk. Moszczeński z Pigłowic 10 mk. Smigiński, Nowyfolwark 10 mk. J. Strzczyński z Wronek 10 mk. Jadwiga Szulc z Zembcowa 20 mk. Dr. L. hr. Mielicki z Galowa 44 mk. ks. prob. Kościelski z Poznania 10 mk. R. Wróblewski z Strzałkowa 5,05 mk. hr. Zółtowski z Wargowa 30 mk. A. Denizot z Lubania 10 mk. hr. Kwilecki z Oporowa 40 mk. Dr. Kapelski z Lutomek 10 mk. Chłapowski z Turwi 30 mk. M. Freudenreich z Olszyny 5 mk. Formanowicz z Sierakowa 5 mk. Teodor Berchid z Poznania 2 mk. Wład. Jeziński z Pleszewa 15 mk. W. Kościelski z W. Sepna 20 mk. A. Thiel z Poznania 10 mk. B. Wróblewski z Poznania 2 mk. hr. Ponińska z Wrześni 150 mk. M. Czarnecki z Raszew 20 mk. Niegołowski z Niegołowa 50 mk. ks. prob. Wiśniewski z Mchów, 10 mk. B. Pluciński z Zielnik 20 mk.

St. Domagalski, inż. ulica Bismarka 8-9.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 18. lipca zgłoszono:

Zgony:
Porucznik, podróżujący Hugh Rennie 25 lat, Siodlarz Otto Laue 62 lata. Wdowa Antonina Stawiska z domu Woźniak 51 lat. Pomocnik handlowy Fryderyk Rogalski 29 lat Tadeusz Lakomy 3 mies., 10 dni. Wdowa Eimlja Pincus z domu Latz 74 lata. Marja Polarczyk 1 rok, 1 dzień. Magdalena Pietrak 1 mies., 20 dni. Bogdan Wegner 1 rok, 8 mies., 6 dni. Ludomira Włodarczyk 8 lat, 6 mies., 3 dni. Stefanja Derpińska 2 lata, 1 mies., 28 dni.

czeń dla gospodarstwa narodowego daje sprężysty dyrektor »Vesty«, Dr. Marjan Głowacki. Rzeczą wyszła nado w osobnej odbitce, książkowej.

Niemale zainteresowanie powinna wywołać rozprawka Stanisława Marciniaka, który, opierając się na materiale jedynie sobie dostępnym (M. jest kierownikiem biura rachunkowości), porównuje dochody wojenne rolnictwa wielkopolskiego podczas wojny z dochodami przedwojennymi oraz z potrzebnymi nakładami i wydatkami w okresie gospodarki przejściowej (powojennej), dochodząc do uderzających wyników. Dochód w pierwszym roku wojny był znaczny, w drugim roku mniejszy, ale także poważny. Koniec końców: rolnicy, chcąc w całej pełni naprawić w czasie gospodarki przejściowej wszelkie ujemne skutki wojny, nie starczą w zasadzie z tem, co odłożyli. »Odłożone i zaoszczędzone kapitały nie stoją w korzystnym stosunku do szkód, wyrządzonych przez stosunki wojenne, i do nakładów, które po wojnie należy uskutecznić, ażeby rolnictwo powróciło do stanu swego przedwojennego.« Wynik taki badań będzie dla rolników pożyteczną wskazówką. »Mędrcom aneksjonistycznym« zaś i junkierskiej falandze, odznaczającej się dobrą apetytem, może przydałoby się podsunąć pod oczy uderzające liczby cofnięcia się sprzętów w drugim roku wojny, i wskazać na dalsze widoki samostarczalności Niemiec.

Ze względu na dzisiejsze stosunki w gospodarce leśnej Królestwa i przyszłe zagadnienia polityki drzewnej w Polsce należy w końcu wskazać także na pracę Konstantego Zacherta, pomniejszoną również w zbiorze studiów, stanowiących przedmiot niniejszych uwag.

Książkę warto przeczytać. Powinna ona stanowić przyczynek do rozbudzenia u nas zainteresowania się sprawami, które poruszają autorzy.

J. S.

Polskie zagadnienia gospodarcze.

Zagadnieniami politycznymi państwowości polskiej zajmuje się dzielnica nasza bardzo żywo, znacznie mniej uwagi poświęca jej zagadnieniom gospodarczym Polski. Idąca się, jakoby płynność stosunków politycznych odstraszała od zajmowania się sprawami, wymagającymi na ogół pewnej stałości i jawisk, aby na podstawie jako tako pewnej nóżki budować dalsze pomysły i stwarzać konkretne plany. Mimo tych nieprzychylnych warunków, zależnych od sił zewnętrznych, trzeba jednak koniecznie zdawać sobie sprawę z całego szeregu faktów ekonomicznych i w ogólnym choćby zarysie uświadamiać sobie najdotkliwsze zadania z życia gospodarczego powstającej Polski. Zadaniami temi zajmuje się Królestwo; w szeregu publikacji periodycznych książkowych wypowiedzieli już zawodowcy apatrywania o rozmaitych zagadnieniach i w chwili obecnej i zadaniach dni najbliższych. Nie powinnaż i dzielnica nasza z tytułu swoich losów i zadań gospodarczych do ogólnej dyskusji, w której Galicja żywy bierze udział, doznacić własnych spostrzeżeń i wskazań?

Odosobnione próby w tym kierunku pojawiały się w pobieżnych z natury swojej artykułach gazetowych, w dwóch czy trzech rozprawach, poświęconych sprawom gospodarczym Królestwa. Ukazała się jednak w ostatnich dniach publikacja książkowa,*) świadcząca, że w kolach młodych ekonomistów naszej dzielnicy uświadamiają sobie ten objaw jęmy, i zmierzająca do tego, aby pogłębić

*) W przededniu nowych zadań, zbiór studiów o polskich zagadnieniach gospodarczych. Poznań, nakł. »Ostoja« 1918.

Szczepczycki i rekawiczki *Bardzo tanie!* *Kalamajski*
Plac w Chelmonski 2.